Ner 293. Kraków 23 Grudnia — Piątek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Do numeru dzisiejszego dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 22 grudnia.

Nie wiadomo, czy i jak dalece dać wiarę doniesieniom dzienników wiedeńskich o nowem a groźnem zawikłaniu na Wschodzie. Manifest niepodległości Księstw Naddunajskich, jaki ma przygotowywać ks. Karol, czy jest tylko wynalazkiem ajencyi dyplomatyczno-politycznej rosyjskiej dla wywierania większego nacisku i utorowania tem łatwiejszego i pewniejszego skutku podniesionej przez gabinet petersburski kwestyi czarnomorskiej? czy przeciwnie jest on faktycznym zamiarem ks. Karola wywołanym inicyatywą ks. Gorczakowa, jako jej naturalne następstwo?

W wojnie dyplomatycznej, której strategia dziś równie zmieniona jak strategia militarna, powodzenie zapewnia zręczne i śmiałe działanie zaczepne. Łatwiejsza tu nawet kampania, bo ruchy mogą być osłonione tajemnicą, a ileż ruchów pozornych, zwodniczych dla przerażenia przeciwnika lub odciągnięcia jego uwagi w inną stronę?

Rosya potrzebowała własnemi rękami tylko rozedrzeć tę kartę traktatu paryskiego, która jej najważniejszego interesu bezpośrednio dotyczyła. Chwila przestanku między tym pierwszym krokiem, a następnemi; niech państwa gwarantujące umowy traktatu paryskiego ochłoną z pierwszego wrażenia i uspokoją się; za tym krokiem już pójdą same z siebie następne, za tą jedną kartą wyrwaną z traktatu łatwo wyciągnąć będzie można inne; niebawem rozleci się cały mimo poręczeń w notach ks. Gorczakowa o zachowaniu wszystkich innych warunków traktatowych. Wszak w ten sposób za pierwszem naruszeniem i oświadczeniem, że już więcej nie obowiązuje, rozleciał się sam z siebie traktat wiedeński z 1815 r.

Niepodległość Księstw Naddunajskich w skutek wojny wschodniej i mimo orzeczeń traktatu paryskiego zjednoczonych, z których wprowadzeniem ks. Kuzy na tron starała się Francya utworzyć czatę polityki zachodniej na Wschodzie; niepodległość kraju dziś pod rządem Księcia z domu Hohenzollernów będącego bardziej lennictwem Prus niż Porty, ograniczonej w swoich prawach zwierzchniczych, czy istotnie zostanie podniesioną przez ks. Karola, czy tylko poruszoną i jako wieść puszczoną w świat w celu powiększenia groźnych zawikłań europejskich, jako nowy postrach dla Europy?

Wszystkie dzienniki wiedeńskie, nie wyjąwszy organów ultra-pokojowych i przemawiających za rozbrojeniem, jak obie *Pressy*, podniosły okrzyk trwogi na wieść o poruszeniu kwestyi rumuńskiej. Obie wykazują, że ta sprawa nie samą Turcyę dotyczy, ale bezpośrednio obchodzi Austryę. Przerażają się bardzo niebezpieczeństwem takiego sąsiada, jakim byłaby wyzwolona ze zwierzchnictwa tureckiego, ale ulegająca wpływom polityki panslawistycznej i polityki pruskiej niepodległa Rumunia dla Austryi. *N. fr. Presse* niechce się sprzeniewierzyć swoim sympatyom pruskim, rozróżnia politykę dworską Hohenzollernów, popierającą ks. Karola, od polityki narodowej niemiecko-pruskiej. U południowych granic państwa austro-węgierskiego utworzenie rumuńskiego państwa dotykać równie musi Niemców i Madiarów przejętych niechęcią i trwogą dla wszelkiego ruchu słowiańskiego, jak i Polaków i innych Słowian, którzyby jeszcze chcieli, aby Austrya odegrała tę rolę dziejową zjednoczenia plemion różnych szczepów dla przeciwstawienia ich panslawizmowi i pangermanizmowi.

Jeśli owa pogłoska o manifeście ks. Karola była tylko próbą opinii, gołębicą z arki panslawizmu na próbę wysłaną, to gołębica ta nie przyniesie różczki oliwnej. Zwiastun to bowiem zbyt wielkiego niebezpieczeństwa, zbyt groźnego a zdaje się zdawna ułożonego planu, aby nie miał czujności obudzić tych nawet, którzy zwykli zasłaniać oczy stojąc nad przepaścią. Kwestya niepodległości już i tak niemal zupełnie niezawisłych Księstw Naddunajskich, których wewnętrzne narodowe instytucye nie są niczem krępowane, a szczupły haracz jest niejako ostatnią formą lennictwa, kwestya niepodległości Rumunii zupełnie tu usuwa się wobec właściwej kwestyi rozgospodarowania się polityki prusko-rosyjskiej na Wschodzie.

Księstwa Naddunajskie są obecnie głównem ogniwem polityki petersburskiej z berlińską i tylko z tego stanowiska podniesienie tej kwestyi winno być oceniane. Należą one do tych żelaznych szponów, w jakie ująć starają się ze wszystkich stron Austryę. Rosya sama nie zdołałaby popchnąć do tak śmiałego wystąpienia ks. Karola Hohenzollerna, a Prusy bez ścisłego porozumienia się z Rosyą w tej chwili nie poświęcałyby swego sprzymierzeńca i nie wywoływały przed zakończeniem wojny we Francyi sporu wschodniego.

Cokolwiekbądź, sama już pogłoska źle wpłynie na zebranie i tak niemogących się skleić konferencyi londyńskich, jeśli nie jest obliczoną na ich rozbicie, zanim one zostały zwołane. Traktaty i zobowiązania zrywają się bez żadnego względu według dzisiejszej szkoły dyplomatycznej, ale uroszczenia raz postawione już się nie cofają. Jeśli ks. Karol zażąda istotnie przypuszczenia przedstawiciela Księstw Naddunajskich na koferencyą londyńską, nie braknie mu poparcia swych naturalnych protektorów, a znów państwa gwarantujące traktat paryski gdyby się zgodziły na przypuszczenie reprezentanta Rumunii, natedy konferencya mogłaby się tylko zebrać dla zatwierdzenia podziału Turcyi. Należałoby przeto załatwić wprzód spór lennika z państwem zwierzchniczem, a spór ten, będący buntem, mógłby tylko orężem być roztrzygnięty. Żaden zaś spór na Wschodzie, jak doświadczenia wskazują, nie da się zlokalizować.

Gdyby jednak do tych ostateczności nie przyszło, to już samo poruszenie kwestyi rumuńskiej przed konferencyami osłabia resztkę zaufania w powodzenie układów i zagwarantowanie jakiegokolwiek szczątka traktatów paryskich. Niepodobna już będzie ograniczyć się na samej sprawie neutralizacyi morza Czarnego, bo zaledwie na tem polu Rosya wyjedna ustępstwo, a tu już gotowa sprawa Rumunii.

Zgoła cała ta podziemna kampania dyplomatyczna w kwestyi wschodniej prowadzona zaczepnie, zdaje się być tak daleko posuniętą i mieć tyle palnych materyałów nagromadzonych, że rozwiązanie pokojowe lub jej odroczenie staje się coraz bardziej wątpliwem; chociażby nawet w prawie publicznem i traktatach równie jak w stosunku mocarstw europejskich do siebie nie były zaszły tak radykalne przemiany, że dziś nie ma w Europie arbitra jeno oręż.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 21 grudnia.

Przesilenie ministeryalne, jak wiadomo, stanowczo odroczone; kryzys potrwa najmniej do 8go stycznia. Ponieważ jednak nie ma pewności, czy do tego czasu przywódzcy stronnictwa niemieckiego powezmą jakąkolwiek uchwałę co do postępowania swego przy składaniu nowego gabinetu, przypuścić przeto można, iż przed zebraniem się Rady państwa nie nastąpi zmiana gabinetu. Trudność sytuacyi na tem polega, że w stronnictwie niemieckiem nie można znaleźć mężów odpowiednich. Byłych ministrów nie podobna wziąść do gabinetu nowego, gdyż wróciłby stan, jaki był w grudniu 1869 r., a wtedy przecież kilku z tych panów jak Herbst, Giskra, Hasner stali się po prostu niemożebnymi. PP. Banhans i Sturm boją się wejść do gabinetu bez zezwolenia naczelników stronnictwa i stronnictwa samego, nie są bowiem pewni jego poparcia. Co się tyczy stronnictwa Rechbauera, to trudne z niem porozumienie w wielu kwestyach, a na dworze nie używa ono najlepszej opinii.

Wykreślenia, jakie wydział budżetowy delegacyi austryackiej poczynił w budżecie wojennym, są ogromne, i szkodzą gotowości armii naszej do boju. Pisałem wam już o braku pewnego systemu w tych wykreśleniach, muszę tylko jeszcze dodać, że powoli także dzienniki stronnictwa niemieckiego skłaniają się do mego zapatrywania. Nigdzie prawie nie znalazłem, aby zestawiono obraz tych wykreśleń, podaję je więc następnie:

1. Wojsko lądowe (wydatki zwyczajne)	3,585,320	zł. w. a.
2. Żywność	1,738,435	„ „ „
3. Mundury i pościel . . .	581,540	„ „ „
4. Powiększenie jazdy (wraz z remontami)	3,817,900	„ „ „
5. Fundusz zastępców wojskowych	164,000	„ „ „
6. Budowa szpitali	300,000	„ „ „
7. Wydatki nadzwyczajne przejściowe	3,755,147	„ „ „
8. Ogólne wykreślenie w budżecie marynarki	1,749,200	„ „ „
Razem wykreślono	15,691,542	zł. w. a.

Minister wojny żądał 97,678,863 zł. w. a., Niemcy chcą tylko zezwolić na 81,987,321 zł. w. a. Z pozycyi pierwszej i czwartej nie należało nic wykreślać, gdyż inaczej zmniejszy się stan wojska, a jazdę tak się zredukuje, iż w razie wojny nie będzie mogła działać skutecznie. Jedyna nadzieja pozostaje jeszcze w ogólnem głosowaniu, gdyż wtedy prawdopodobnie Polacy głosować będą z Węgrami. Zwracam przytem uwagę, że jednorazowe wydatki nadzwyczajne w kwocie 60 milionów do podniesienia gotowości armii nie są w to wliczone.

Rzym 17 grudnia.

W numerze waszego pisma z 14go grudnia który w téj chwili odbieram, czytam artykuł wstępny, gdzie tak słusznie oceniacie charakter zupełnie religijny podróży X. arcybiskupa Ledóchowskiego do Wersalu. Dowiaduję się z niego o tem nieszczęśliwem usposobieniu umysłowem naszego dziennikarstwa, które doskonale nazywacie fanatyzmem antireligijnym, a który nic innego nie umie jak szafować potwarzami, i podsuwać niemiłym sobie przeciwnikom najpotworniejsze zamiary, jak gdyby chciał dowieść, że on tylko na takich zna się, i że w danym razie on sam takby właśnie postąpił. Istny fanatyzm, który w środkach nie przebiera i na wszystko się odważa. Godzi się doprawdy zajrzeć mu w oczy i uderzyć nań wstępnym bojem, żeby uratować rozsądek i sumienie publiczne w narodzie. Pierwszym zaś pociskiem, który można i potrzeba na niego obrócić, jest to niezbite twierdzenie, które raz przecie winno stać się prawidłem publicznych sądów: że kto przeciwnika pomawia o czarne zbrodnie, a takowych nie dowodzi, tem samem już dowodzi, że on sam jest takim; i nie przeciwnika potępia, ale siebie samego. Gdyby podobna Nemezis opinii publicznej ścigała moralnie tych swawolnych ochotników potwarzy, możeby niebawem ta ciężka plaga przerzedziła się i marnie znikła nareszcie.

Wracając do X. Ledóchowskiego i jego podróży, nietylko zatwierdzam to, co wam o jéj charakterze pobieżnie doniosłem, ale czuję się w obowiązku lepiéj wyświecić ten jéj charakter całkiem religijny, a to zwracając uwagę na nieznane, albo raczéj niepostrzeżone dotąd okoliczności. Cały cel i charakter téj podróży zawiera się w adresie jaki X. Prymas przesłał królowi do Wersalu. Rozmowy jakie z tym ostatnim miał X. Prymas, nie mogły być na czem innem oparte i osnute jak właśnie na tym adresie. Był to punkt wyjścia, z którego logicznie wysnuwała się reszta, a ta nie mogła być innéj natury, jedno taka jakim był tamten. Proszę więc uważnie odczytać adres, który przecie został publicznie ogłoszony. Prawda, że on wstawia się do króla za prawami Papieża, i za przywróceniem tegoż do tych praw swoich, ale cała treść adresu, cała jego wysokiéj wagi wartość moralna w tem leży, że prosi króla o coś podobnego, nie jako o łaskę, ale jako o zadośćuczynienie prawom katolickich jego poddanych, które oni mają do Rzymu. Zaś nieznana, albo raczéj niedostrzeżona okoliczność o której mówiłem w tem się zamyka, że inni biskupi Niemiec już mieli prosić o to jako o łaskę. Postawienie tedy całéj téj sprawy na prawdziwem stanowisku logicznem, historycznem, prawnem, a przedewszystkiem zasadniczo-religijnem, należy się X. Prymasowi, który i to otrzymał w zysku, że biskupi niemieccy także poszli za jego przykładem. Ta jest jego zasługa, jak zarazem w tem był jego w nagrodę otrzymany niezaprzeczony wpływ moralny, który nigdy nie odbiega, który owszem zawsze w ślad idzie za mężami prawych zasad stojących na jasnem i mocnem stanowisku.

Atoli jeśli w tem była zasługa X. Prymasa, w tem także leży tajemnica jego wpływu na króla samego. Niech sobie jak chce hr. Bismark pracuje nad wprowadzeniem w życie swojéj zasady, że „siła przed prawem,“ on sam w nią nie wierzy, a tem mniéj zapewne król pruski; i kiedy wobec nich wystąpi w imieniu prawa mąż, który je zastępuje i który je w sobie nosi, muszą go słuchać, i mimowolnie go słuchają. W tym razie możemy przypuścić, że król pruski chętnie nawet słuchał, bo chodziło o proste prawo, a następstwa były i dalekie i od dobréj woli zależące co do ich natury i co do ich doniosłości. Mógł tedy bezpiecznie słuchać i nie mamy przyczyny przypuszczać, że ich słuchał niechętnie. Chociaż tedy nie jesteśmy do niczego wtajemniczeni, opierając się wszakże na prostéj istocie rzeczy, możemy bardzo prawdopodobnie wnioskować, że król pruski w rozmowie swojéj z X. Prymasem w Wersalu przyznał jemu to prawo z którem on do niego przyjechał, prawo swoich poddanych katolickich do upominania się o naprawienie krzywd zadanych ich Ojcu i mistrzowi wiary i sumienia, a upominania się u niegoż samego to jest u króla. W dalszem logicznem następstwie takiego zagajenia sprawy możemy również prawdopodobnie wnioskować, że król pruski przyrzekł X. Prymasowi, iż tę sprawę weźmie pod głęboką rozwagę, i nareszcie... że uczyni co będzie mógł. Czy zaś wyszczególnił co będzie mógł uczynić, i co ma zamiar uczynić, i czy w końcu przyrzekł, że coś uczyni, to wszystko jeśli z jednéj strony pozostaje dla nas niewiadomem, to z drugiéj strony możemy powiedzieć, że to nas nawet mniéj obchodzi albo i nic zgoła. Albowiem to nie zmienia natury rzeczy, nie zmienia w niczem charakteru całéj téj sprawy, która staje zawsze tak jak raz była postawiona, w całym swym charakterze czysto-religijnym. A potem ta rzecz i dla tego nas albo mało albo zgoła nic nie obchodzi, że między Bogiem a prawdą, owe rzeczy przyszłe od samego króla pruskiego nie zależą!

Taki tedy jest charakter téj sprawy, jasny jak dzień biały. Nabrała ona wielkiego rozgłosu; rozumie się, że naszą publiczność jeszcze bliżéj obchodzi niż inną. Potrzebną więc było rzeczą bliżéj ją objaśnić.

Zabieram się od dni paru opisać wam stan dzisiejszy polityki włoskiéj i jéj stosunków z Rzymem coraz bardziéj się wikłających. Powyższa sprawa zaniosła mię dzisiaj na inny brzeg obecnych spraw publicznych. Doniosę wam przeto dzisiaj tylko naprędce o wydatniejszych punktach teraźniejszéj chwili, zachowując resztę na późniéj.

Nowa Izba przybiera coraz wydatniéj ten charakter któregośmy po niéj oczekiwali: pcha naprzód z Florencyi do Rzymu, z Rzymu do katastrofy. Ministerstwo ledwo się trzyma. Visconti-Venosta, minister spraw zagranicznych i Correnti oświecenia, pierwszy człowiek rozsądku praktycznego, drugi, człowiek ogłady umysłowéj i pióra, autor listów i mów królewskich, jednem słowem, to co lepszego w gabinecie, już jest jedną nogą za drzwiami. Pan Lanza z doktora prezes gabinetu nie jest bardziéj pewny swéj teki, tylko p Sella górą, bo siedzi na barkach atletów z ulicy, którzy go niosą tam gdzie sami idą. Król cofa się jak może, kryje się jak może, wyciągnięty, opiera się jak może, aby nie jechać do tego Rzymu, który zdaleka grozi mu jakiemś widmem przyszłéj i ostatniéj zguby. Oto w dwóch słowach obraz dzisiejszéj chwili między Florencyą a Rzymem. A ponieważ do każdego obrazu potrzeba tła także, nie potrzebuję dodawać, że ciemne i bardzo ciemne.

Wiedeń 21 grudnia. Z polityki wewnętrznej nie mamy dzisiaj do zapisania żadnej wiadomości, któraby na szczególniejszą zasługiwała uwagę. NPan wyjechał do Meran, a onegdaj przejeżdżał przez Innsbruk. Przed wyjazdem cesarza rozeszła się pogłoska, że stronnictwo klerykalne zamyśla wystąpić z demonstracyą i to zapewne spowodowało, iż w Innsbruku wydano rozkaz zaniechania wszelkiego przyjęcia, i na dworcu kolei powitali NPana tylko namiestnik i komendant krajowy. Ponieważ podróż NPana nie ma celu politycznego,

Część literacko - artystyczna.

O ZADANIU
MŁODZIEŻY POLSKIEJ
kształcącej się w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Mowa Rektora Uniwersytetu Józefa Kremera przy imatrykulacyi dnia 16 grudnia 1870 r.

(Ciąg dalszy).

W tem, co właśnie wyrzekłem, tkwi już wezwanie, byście nie zaniedbywali ogólnego wykształcenia — a sam Uniwersytet podaje wam ku temu spósobność pożądaną: bo Uniwersytet jest właśnie wszechnicą wiedzy, jest *studium generale*, *universale*, jest *universitas litterarum*. Dla tego też zakłady nieobejmujące wszystkich dzielnic wiedzy, są tylko szkołami, np. szkołami duchownemi, prawniczemi, lekarskiemi; ale Uniwersytetem nie są.

Ogólne wykształcenie — a umiejętność specyalna, zawodowa, nawzajem się uzupełniają. Umiejętność powołania daje duchowi hart i grozę, i budzi w nas słuszne poczucie, że jesteśmy ludźmi powołania i pracy, że jesteśmy czemś — kimś — pewnem ogniwem w społeczności ludzkiej. — Ogólne zaś wykształcenie chroni nas od skołczenia w naszej specyalności — odświeża umysł — użycza szerokich poglądów na świat — czyni człowieka człowiekiem w całem tem wysokiem znaczeniu.

Byłoby rzeczą może wielce przydatną, gdybym tutaj wyłożył Panom niektóre środki ułatwiające nabywanie umiejętności, mianowicie, gdybym miał rzecz o sposobie słuchania z największą korzyścią wykładów uniwersyteckich — o notowaniu — o używaniu dzieł pomocniczych — o wypisywaniu z nich wyjątków, zatem w ogóle o pracach domowych akademika; jednak muszę o tem wszystkiem zamilczeć, bo jest to przedmiot tak obszerny, żeby wymagał osobnego kursu Hodegetyki. Wszelako pragnę choć w treści wspomnieć o jednym środku arcy pożytecznym — a tym jest kompozycya własnych prac, pisanie rozpraw osnowy naukowej. Takowe rozprawy akademików lubo nie miewają przeznaczenia, by były drukiem ogłaszane, jednak samo przez się ich wypracowanie przynosi zwykle skutki wielce pożądane. Jest to środek doskonały do wprawiania się w myślenie samodzielne — do nabycia łatwości w układaniu szczegółowych wiadomości w jedną całość organiczną; a nadto jeszcze piszący takie rozprawy nawykają do wyrażenia swoich myśli mową jasną, ścisłą i formą piękną. Z tych też powodów we wielu Uniwersytetach istnieją fundusze na nagrody dla rozpraw konkursowych; w naszym Uniwersytecie zaprowadzone są rządowe nagrody, ale dotychczas jedynie dla akademików poświęcających się Filologii i Historyi. Cieszy nas, że młodzież naszego Uniwersytetu sama uznając ważność takich prac, we własnem kole swojem i z własnego natchnienia zachęca kolegów do pisania rozpraw; — więc też mamy wszelką nadzieję, że Panowie pójdziecie za przykładem rówienników swoich a uczniów Szkoły Głównej Warszawskiej, którzy w czasie niestety tylko kilkoletniego trwania tej Szkoły wypracowali kilkadziesiąt rozpraw, a z tych wiele było bardzo znakomitych.

Otóż kochani młodzieńcy w ten sposób macie pojmować w ogóle wasze uniwersyteckie zadanie. Jeżeli pójdziecie Panowie tą drogą, którą wam doradzam, dosłużycie się wiedzy gruntownej, umiejętności prawdziwej; dorobicie się poważania we własnych oczach we własnem sumieniu — a nadto zapewnicie sobie w życiu przyszłą dolę. Człowiek bowiem gruntownie wyuczony, wierzajcie, jest i będzie zawsze potrzebny, poszukiwany; taki nie ma się czego troszczyć o przyszłe utrzymanie swoje. Tak zatem pod względem materyalnym znajdzie uznanie i nagrodę za swoje uczciwe dążności w latach młodych akademickich — którym nigdy nie braknie błogosławieństwa z góry! —

Biada atoli tym, którzy wstępując do Uniwersytetu, jedynie i wyłącznie mają przyszły z nauk zarobek na myśli, którzy uczęszczając na wykłady, zmierzają wyłącznie, jak się to mówi, *ad panem lucrandum, ad Martham alendam*; są to owe przekupnie i handlarze, co frymarczą w Przybytku pańskim, a których Chrystus wypędził z Bożego domu.

Takie chlebochwalstwo jest istnem świętokradztwem, jest poniewieraniem umiejętności, ubliżeniem Uniwersytetowi, i upodleniem samego akademika. Tacy młodzieńcy dbają jedynie o ostateczne wypadki nauk, aby te pochwytane rezultaty sprzedawać w życiu, ale nie pytają o uzasadnienie rozumowe tych wypadków, i jedynie o tyle się niemi zajmują, o ile im są może do złożenia jakiegoś tam egzaminu potrzebne. Tacy niewydarzeńcy, napchawszy sobie pamięć okruchami wiedzy, które spieniężyć pragną, nie zdołają tych członków ani ugruntować; ani powiązać umiejętnie — więc dla takich ludzi wszelki postęp w dalszem życiu jest niepodobny oni zaklęci w tem ciasnem kółku swojej ułomkowej wiedzy, nie umieją sobie począć w razach trudnych, niezwykłych. A nie mija ich też pokuta ciężka za niegodne zamiary, któremi zbrukali młode lata swoje, bo nie mając gruntownej nauki, okażą się niezdolnymi, nieradnymi, a tym trybem chybiają właśnie owej tak zwanej karyery, która była jedynym ich celem w uniwersyteckich latach.

Panowie! Rady moje udzielane wam dotychczas odnosiły się w ogóle do waszego stanowiska, jako młodzieńców kształcących się w Uniwersytecie; a lubo one płynęły ze szczerej i serdecznej dla was życzliwości, przecież te rady zawierały w sobie prawdy ogólne kosmopolityczne, które się stosują do każdej młodzieży akademickiej bez względu na kraj jej rodzinny, bez względu na Uniwersytet, do którego uczęszcza. Lecz teraz przychodzi mi zwrócić uwagę waszą, że prócz tej kosmopolitycznej cechy, Uniwersytet nasz ma jeszcze tę właściwość wyłączną, iż jest Uniwersytetem polskim, jedynym polskim Uniwersytem na całym świecie: a z tej właściwości jego, wypływa też właściwe dla was zadanie i właściwe wasze jako Polaków stanowisko do naszej prawiekowej Jagiellońskiej szkoły.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

TYGODNIK LWOWSKI.

Przedstawienie amatorskie. — Pierwszy akt *Samsona*. — Samson, któremu nie potrzeba Dallili. — Estetyczna biesiada i czarna kawa krytyczna. — Słówko o poetycznej wartości *Samsona*. — Historya jako temat. — Gra amatorów. — O przedświątecznej fizyognomii naszego miasta. — Widoki karnawałowe. — Mało humoru — mniej pieniędzy. — Odczyty dla kobiet. Krytyka. — Kilka słów w obronie Tow. pedag. — Emancypacya a wykształcenie kobiet. — Brak wyższych zakładów żeńskich naukowych. — Seminarya dla nauczycielek. — Zakład p. Trzaskowskiego. — O jego potrzebie i zaletach.

Przyrzekłem wam wspomnieć o rezultacie przedstawienia amatorskiego w teatrze, a osobliwie o *Samsonie* Kornela Ujejskiego, otrąbionym tak uroczyście puzonami lwowskiej dziennikarskiej famy. Widzieliśmy tedy i słyszeli ten historyczny pierwszy akt dramatu, któremu zdaniem kronikarskich Arystarchów braknie tylko jeszcze czterech aktów następnych, aby zepchnął w Orkan zapomnienia innych dramaturgów polskich!... *Samson* przeszedł po scenie naszej — ale deski jeszcze całe, a kolumny dotychczasowej literatury dramatycznej jeszcze nie obalone. *Bange machen gilt nicht* — powiadają mądre Prusaki. Widziałem Samsona — i nie taki on straszny, jak go p. Doré maluje. Poczciwy to Samson, choć za kulisą przed chwilą rozdarł był lwa; poczciwy, powiadam, tylko trochę gaduła. Włosy miał okrutne na głowie, ale od fryzyera, krzyczał i odgrażał się na Filistyny, ale więcej z uszanowania dla biblii, niż z temperamentu i animuszu...

przeto nie towarzyszy mu żaden z ministrów odpowiedzialnych. Wczoraj przybył NPan do Meran wraz z Arcyksięciem Rudolfem, gdzie go ludność witała okrzykami radości. Oddziały strzelców oko licznych gmin wiejskich w stroju narodowem, młodzież szkolna i nader licznie zgromadzona publiczność zapełniała oświeconą rzęsiście drogę do zamku Trautmannsdorff.

— NPan pozwolił posłowi austryackiemu w Madrycie hr. Władysławowi Karnickiemu przyjąć i nosić wielką wstęgę hiszpańskiego orderu Karola III.

Niemcy.

Król Pruski następującą dał odpowiedź na adres parlamentu Niemiec północnych, wręczony mu w Wersalu przez deputacyę tego ciała d. 19 grudnia:

Zacni Panowie!

Przyjmując Was na obcej ziemi, zdala granicy Niemiec, czuję pierwszą potrzebę wyrażenia mojej wdzięczności, Opatrzności bożej, której cudowne zrządzenie sprowadziło nas tu do dawnej rezydencyi królów francuskich. Bóg użyczył nam zwycięstwa w takiej mierze, jak tego nie śmiałem się spodziewać i o to prosić, kiedym w lecie tego roku zażądał naprzód Waszego wsparcia w tej ciężkiej wojnie. Wsparcia tego doznałem w pełni, i wyrażam Wam za to dzięki w imieniu mojem, w imieniu wojska, w imieniu ojczyzny. Zwycięzkie wojska niemieckie, w pośrodku których mię spotkaliście, znalazły w gotowości ojczyzny do ofiar, w wiernym udziale i troskliwości ludu i wojska zachętę wśród ciężkich walk i prywacyj. Dostarczenie środków, jakich rządy Związku północno-niemieckiego domagały się jeszcze w ciągu świeżo zamkniętej sesyi parlamentu na cele dalszego prowadzenia wojny, dało mi nowy dowód, że naród wszystkich sił dołoży, aby wielkie i bolesne ofiary, które głęboko dotknęły tak moje jak wasze serce, nie były daremnie poniesionemi, i aby nie wypuszczać z rąk broni, dopóki granica Niemiec nie będzie zabezpieczoną od przyszłych napadów.

Parlament północnych Niemiec, który mię przez Was pozdrawia i życzy mi szczęścia, był powołany wpłynąć stanowczo jeszcze przed swojem zamknięciem na dzieło zjednoczenia Niemiec. Jestem mu wdzięczny za gotowość, z jaką prawie jednogłośnie wyraził swoje przyzwolenie do traktatów, które dadzą jedności narodu wyraz organiczny. Parlament zarówno z rządami związkowemi przystąpił do tych traktatów, przekonany będąc, że wspólne życie polityczne Niemców rozwijać się będzie z tem większą błogością, iż podstawy dla niego uzyskane przez naszych południowych wspólników Związku, obwieszczone i przedstawione były za swobodnem postanowieniem, stosownie do własnego ocenienia narodowej potrzeby.

Spodziewam się, że reprezentacye państw, których traktaty te jeszcze przedłożone być mają, pójdą za przykładem rządów swoich na drodze przez nie obranej.

Głębokiem wzruszeniem przejęło mię wezwanie wyszłe od N. Króla Bawarskiego, względem przywrócenia godności cesarskiej dawnego cesarstwa Niemieckiego. Wy Panowie przynosicie mi w imieniu parlamentu północno-niemieckiego prośbę, abym się od tego do mnie wystosowanego wezwania nie uchylił. Przyjmuję chętnie w Waszych słowach wyraz zadania i życzeń parlamentu północno-niemieckiego. Ale wiadomo Wam, że w pytaniu tem, dotykającem tak wielkich interesów, tak wielkich wspomnień narodu niemieckiego, stanowić może nie moje własne uczucie, ani nawet moje własne zdanie, ale jedynie zgodny głos książąt niemieckich i miast wolnych, tudzież w jednomyślnem życzeniu narodu niemieckiego i jego reprezentantów, uznawać będę wezwanie Opatrzności, któremu z zaufaniem w błogosławieństwo Boże poddać się powinienem. Będzie to dla Was jak i dla mnie zadosyćuczynieniem, że przez Króla JMci Bawarskiego otrzymałem wiadomość, iż zapewnionem jest porozumienie się wszystkich niemieckich książąt i miast wolnych, co urzędownie obwieszczonem być ma.

Teatr wojny.

Wśród rozprószenia w różnych częściach Francyi sił obopólnych, trudno nadzwyczajnie oznaczyć w tej chwili pozycyę każdego korpusu, a raczej uchwycić ruch jego na pewnym punkcie wobec ciągłej zmiany stanowisk. Według wiarogodnych jednak doniesień, pewnem jest, że korpus pruski, który zajmował Montrichard, miał się zwrócić ku Loches na południe, zagrażając miastu Tours. Miasto to jest obecnie po ustąpieniu jenerała Sol bez żadnej obrony, chyba że jenerał Chanzy, który z Beaugency cofnął się do Vendome, a ztamtąd wyruszył dalej 16go b. m., zamierza osłonić je od północy. Depesze z Lille mówią o koncentracyi sił we wschodniej i południowo-wschodniej stronie Amiens. Główna kwatera francuska była w dniu 18 b. m. w Corbie, pierwszej stacyi po za Amiens. Główne siły niemieckie znajdują się w tej stronie w Chauny i w Clermont. Zdaje się przeto, że wkrótce przyjdzie do bitwy między siłami niemieckiemi i armią pod rozkazami jenerała Faidherbes.

Od kilku dni ciągną nieustannie z Berlina i Spandawy parki amunicyjne i ciężkie działa do Francyi. Na tysiącu przeszło czterokonnych wozów prowadzą do Paryża pociski, mające służyć do olbrzymich dział, stojących pod Villacoublay. Po świętach wszystko to będzie już prawdopodobnie na miejscu, i bombardowanie, jak powszechnie twierdzą, rozpocząć się ma po nowym roku.

Gdy w dniu 19 września korpus jenerała Vinoy odparty został pod Sceaux i Villejuif i obsaczenie Paryża stało się rzeczywistością, bombardowanie Paryża byłoby może miało dla Prusaków pożądany skutek wobec moralnego wrażenia, jakie wywarło na mieszkańców stolicy ukazanie się nieprzyjaciela, czego ostatecznie nie przypuszczano. Od tego czasu zmieniły się stosunki. Jenerał Trochu uczynił w ciągu tych trzech miesięcy, rzecby można, więcej niż człowiek uczynić może. Paryż, którego rzeczywista ważność, jako licznemi fortami umocnionego obozu, tylko w połączeniu z armią spoczywa, posiada, jak się z ostatnich bojów nad Marną okazało, dzielną, waleczną armię. Paryż posunął prócz tego od czasu trzechmiesięcznego obsaczenia na wielu zagrożonych punktach dalej swoją sferę obronną i rozszerzył koło oblężnicze. W stronie południowej zbudowano trzy nowe dzieła przed fortami Montrouge, Bicètre i Jvry, szańce w Moulin, Jacquet, Villejuif i Cachan, które równie stoją w związku pomiędzy sobą, jak z wsiami Cachan, Villejuif i Vitry, gdzie przekopy atakowe na 3000 metrów ku południowi posunięto.

Jedyna przestrzeń, na której obrona Paryża żadnych lub małe zrobiła postępy, leży naprzeciwko fortów Vanves i Issy, bastionow Point du jour i dzieł Billancourt. Tam znajdują się stanowiska pruskie na wyżynach St. Cloud, Sevres, Meudon i Clamart. Stanowiska te panują nad wspomnionemi dziełami, jak niemniej nad częścią przedmiejskich miejscowości Passy, Grenelle i Vaugirard, i tu jest właściwie pięta Achilesowa obrony Paryża. Z tej więc strony zapewne rozpocznie się akcya, jak tego dowodzi skoncentrowanie ogromnego parku oblężniczego pod Villacoublay, które leży blisko o mile po za temi dominującemi wzgórzami na płaskowzgórzu Velizy.

Akcya może się na tych punktach w podwójny sposób rozpocząć: albo bombardowaniem przedmieść Passy, Grenelle i Vaugirard, lub walką działową na Point du jour, Billancourt, Issy i Vanves. Pytanie — a nawet prawie pewność jest pod tym względem, — czy dziś bombardowanie tych miejsc, w Paryżanach, którzy już widzieli krew płynącą, obudzi trwogę, lub może całkiem przeciwne uczucia niweczące cel zamierzony.

Walka z fortami może w sposób dwojaki być rozpoczętą: albo rozwinięciem przeważnej siły artyleryjskiej, aby dzieła zburzyć; albo regularnem oblężeniem, zakładaniem paralel, rowów i. t. d. W obu wypadkach korzyści zyskania na czasie nie opłacą strat w ludziach, o czas bowiem tylko chodzić może, aby doczekać chwili ogłodzenia i następnej kapitulacyi.

Każdy z fortów około Paryża tworzy sam dla siebie Toul, Bietsch, Verdun lub Thionville, a przytem tę jeszcze ma korzyść, że nieposiadając cywilnych mieszkańców, ma budowle wytrzymujące odbicie bomb i że tam załoga chronić się może. Regularne oblężenie musi, jeżeli nie jest przerywane lub udaremniane czynną obroną, to jest wycieczkami, wysadzaniem min i t. d. i jeżeli atakujący nie wzdryga się przed szturmem w wyłomach, w końcu doprowadzić do celu. W fortecach zbudowanych dawnym systemem z połączonemi liniami, jak to było pod Strasburgiem, wycieczki zawsze połączone są z trudnościami. Rzecz ma się jednak inaczej z fortecami nowoczesnemi. Pod Paryżem może np. jenerał Trochu łatwo z całą swoją armią między fortami Vanves i Issy debuszować, wtargnąć w przekopy i zniszczyć roboty oblężnicze pierwej, nimby wojsko oblegające, które ustawione być musi po za donioslością niszczącego ognia fortów, dla obrony bateryj zdążyć zdołało.

Atakiem na forty mogą zapewne Prusacy osiągnąć korzyści i zdobyć je w końcu po długiej pełnej strat walce artyleryjskiej, żeby to atoli skrócić mogło trwanie obrony Paryża, wątpliwą jest rzeczą. Jeżeli przeto, kiedy już minęła właściwa pora bombardowania, Prusacy przystąpią do ostrzeliwania fortów lub pojedynczych części miasta, to środek ten jest zapewne tylko koncesyą dla ludów niemieckich, które tęsknią za końcem wojny, a nawet dla wojska, które znudzone długo trwającem obsaczeniem i służbą forpocztową, pragnie bądź co bądź zmiany, mogącej zdaniem jego przyspieszyć koniec wojny.

Sprawozdawca wojskowy do *Elberfelder Ztg* następujący daje pogląd na obecny stan rzeczy na teatrze wojny we Francyi:

Wytężzenie ogromnych zapasów pomiędzy Niemcami a Francyą odpowiada całkiem wysokości i wartości przedmiotu, o który walka się toczy. Chodzi o utrzymanie lub zdobycie najpierwszej fortecy w świecie, która faktycznie mieści w sobie, doliczając i uruchomioną po części miejscową gwardyą narodową, siłę zbrojną, wynoszącą przeszło 220,000 ludzi. Z tych wystąpiło w ostatnich walkach z dnia 30 listopada w otwartem polu około 120,000 ludzi na różnych placach boju; Przy skupieniu przeto całej siły zaczepnej byłoby jenerałom Trochu i Ducrot bardzo łatwo możebnem przy nowem usiłowaniu przebicia się, wyprowadzić znacznie jeszcze większą siłę, niż owa w ostatnich walkach. Z drugiej strony francuskie armie polowe wystąpiły w bitwach pod Amiens, Beaune-la-Rolande, Orleanem i Beaugency razem z ośmioma korpusami armii, które licząc tylko korpus po 30,000 ludzi, reprezentowałyby siłę wojenną 240,000 żołnierza. Lecz podług formacyi i składu oblicza się zwykle francuski korpus na 40, do 50 kilku tysięcy ludzi, a ponieważ jak wiadomo ze strony francuskiej na odsiecz Paryża wszystkie siły są skupione i jeszcze ciągle, o ile możności, je wzmacniają, przeto zaczepne siły nieprzyjacielskie w polu użyte możebnie jeszcze przechodzą liczbę 300,000 do 320,000 żołnierzy. W Paryżu i zewnątrz Paryża zatem znajduje się 450,000 do 550.000 żołnierzy, którym stawić mają czoło niemieckie wojska jako bezpośredniej nieprzyjacielskiej sile czynnej. W tych walkach atoli idzie jeszcze na korzyść Francuzów cały szereg okoliczności, które ich w pomyślnem położeniu stawiają w porownaniu do nieprzyjaciół. Przed Paryżem są niemi wzmocnione rzeczywiście do najwyższego stopnia obrony fortyfikacye tego miasta i posiadanie wewnętrznej linii, która im dozwala koncentrować siły swe prawie niepostrzeżenie przed nieprzyjacielem i uderzyć podług upodobania z główną cześcią sił na którybądź punkt obszernej niemieckiej linii osaczającej. W polu natomiast dozwala im posiadać liczne, z punktu centralnego Paryża wychodzące linie kolei żelaznych, nie mniej występować raz tu, drugi raz tam przeważnemi siłami, podczas, kiedy ich przeciwnicy wobec tych zaczepnych uderzeń skazani są prawie wyłącznie na marsze piesze. Do tego dodać jeszcze należy dla francuskich armij polowych rozszerzoną komunikacyę telegraficzną, łatwość wyżywienia z części kraju w tyle będących i pomoc, jaką znajdują w mieszkańcach w najwyższym stopniu zentuzyazmowych. Jeszcze nigdy zatem nie dano armii trudniejszego zadania, jak obecnie niemieckiej. Udowadnia tez już ogrom przedsięwzięcia pas więcej niż 150 mil obejmujący, od Dijon na Bourges, Blois, Chartres do Rouen i Hawru, do zajęcia, którego niemieckie wojska, ażeby tylko módz dalej prowadzić oblężenie stolicy, częścią już zmuszone zostały, częścią jeszcze zmuszone będą. Jeszcze jaśniej wykazuje się ten ogrom zadania przez to, że chcąc dojść pod Paryż i tam się utrzymać, ze strony niemieckiej stoczyć trzeba było 19 bitw i zdobyć 15 fortec, pomiędzy któremi bitwa i kapitulacya sedańska i wzięcie Metzu z armią w fortecy tej zamkniętą, wynoszącą blisko 200,000 ludzi, już same przedstawiają się jako fakta w historyi niesłychane. Na szczęście uważać pewnie można dopełnienie ostatniego jeszcze zadania tego olbrzymiego dzieła za zabezpieczone, i ponieważ nowe francuskie pospolite ruszenie będące dopiero w wykonaniu, nie może przed miesiącami wystąpić skutecznie, przeto nie mogą zadania, które jeszcze potem pozostaną, z dotychczasowemi rezultatami nawet w przybliżeniu być porównywanemi.

Król Wilhelm wydał następujący rozkaz dzienny do armii, ogłoszony w *Staatsanzeiger*:

Żołnierze połączonych armii niemieckich.

Powtórnie stoimy w obec nowego peryodu wojny. Gdym do was przemawiał ostatnim razem, zniesioną była wraz z kapitulacyą Metzu ostatnia z armii nieprzyjacielskich, jakie na początku wojny stały naprzeciw nam. Odtąd nieprzyjaciel nowo utworzone przez nadzwyczajne wysilenia przeciwstawił nam wojska; wielka część mieszkańców Francyi opuściła swe spokojne, przez nas nie tamowane rzemiosła, by wziąść oręż do ręki. Nieprzyjaciel przewyższał nas często liczbą, mimo to wszakże zawsze go pokonywaliście; bo męztwo, karność i zaufanie w sprawę słuszną więcej warte niż przeważająca liczba. Wszystkie zabiegi nieprzyjaciela, by przerznąć się przez linią osaczającą Paryż, odparto ze stanowczością, często wprawdzie z licznemi krwawemi ofiarami — jak pod Champigny i pod le Bourget — lecz z bohaterstwem, jakiego wszyscy dajecie dowody. Armie nieprzyjacielskie, które dla odsieczy Paryża nadchodziły z stron wszystkich, pokonane są wszystkie. Wojska nasze, które po części przed kilku jeszcze tygodniami stały przed Metzem i Strasburgiem, posunęły się dziś już na Rouen, Orleans i Dijon, a obok małych zwycięzkich potyczek, przybyły do dawnejszych dwa nowe wielkie dni pełne chwały pod Amiens i kilkodniowa bitwa pod Orleanem. Kilka fortec zdobyto i wiele materyału wojennego zabrano; tem samem mamy tylko powód zadowolenia, i radością to dla mnie oraz potrzebą wypowiedzieć wam to. Dziękuję wam wszystkim, od jenerała aż do prostego żołnierza. Jeżeli nieprzyjaciel trwać będzie przy dalszem prowadzeniu wojny to wiem, że nieustaniecie w wytężaniu sił wszystkich, czemu zawdzięczamy dotychczasowe wielkie nasze powodzenia, dopóki nie osiągniemy zaszczytnego pokoju, godnego ofiar wielkich, jakie w krwi i życiu położono. gł. kwat. Wersal 6 grudnia 1870.

Wilhelm.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 grudnia. Dziś wyszło następujące obwieszczenie:

Sporządzona stosownie do ustawy z dnia 9 marca 1870 r., L. 32 D. P. P. lista osób ukwalifikowanych na sędziów przysięgłych w sprawach drukowych na rok 1871, wystawioną zostaje z dniem dzisiejszym w biórze prezydyalnem Magistratu (1sze piętro, główne schody), gdzie codziennie od 9ej do 12éj rano i od 4ej do 6ej po południu przez dni ośm t. j. od 23go do 30go bm. włącznie przejrzaną być może.

Każdemu członkowi gminy służy prawo w tym terminie wnieść ustnie lub pisemnie reklamacyę względem uwolnienia siebie od obowiązków sędziego przysięgłego, dalej z powodu opuszczenia siebie lub innych ukwalifikowanych, wreszcie przeciw umieszczeniu osób prawnie wyłączonych.

Wniesione w tych kierunkach reklamacye rozstrzygnie reprezentacya gminna, a uchwała zapadła stronom interesowanym doręczoną i przez przybicie na drzwiach gmachu magistratualnego ogłoszoną zostanie.

Prezydyum Magistratu kr. gł. m. Krakowa,
dnia 22 grudnia 1870.

Wice-Prezydent miasta
Dr Szlachtowski.

— Sprawozdanie z wczorajszego wykładu Dr Dunajewskiego „o oszczędności," ostatniego na korzyść ubogich słuchaczów uniwersytetu rozpocząć musimy od zaprzeczenia słowom prelegenta wypowiedzianym w wstępie i konkluzyi. Rzekł bowiem szanowny prelegent na początku, że od przedmiotów wznioslych, od opowiadań historycznych, wspomnień i rozbiorów literackich, od poglądów głęboko sięgających odprowadza uwagę słuchaczów do przedmiotu poziomego, wziętego z życia praktycznego. Tymczasem prelegent jakkolwiek obrał sobie za tezę jedno słowo często w życiu praktycznem powtarzane, umiał z niego wysnuć tyle głębokich poglądów, podać w ekononomii politycznej w wielkiej części nieprzygotowanemu audytoryum wiele ostatnich rezultatów nauki i to nie elementarnych, ale najwyższych zagadnień życia spółecznego dotyczących, umiał pociągnąć za sobą umysły w sferę pojęć wysoce naukowych i ukazać życie i świat z tej strony, z której zwłaszcza płeć piękna rzadko ma sposobność nań spojrzeć. Prawda, że te poglądy podał prelegent w tak przystępnej i jasnej formie, iz zdołał zaznajomić słuchaczów i słuchaczki z wieloma głównemi pojęciami gospodarstwa narodowego, nauki rządzenia, w ogóle nauk społecznych. Zaprzeczywszy w powyższy sposób wstępowi, zaprzeczyć musimy i konkluzyi, iż nieoszczędnie z cierpliwością i czasem obszedł się prelegent mówiący o oszczędności. A rozbudzona uwaga słuchaczy daje potwierdzenie naszemu zdaniu. Oszczędność, pojęcie bierne, ujemne, od słowa szczątki, resztki pochodzące, ma jednak w nauce i w życiu znaczenie dodatnie, twórcze. Pierwszą przedstawicielką oszczędności w społeczeństwie jest kobieta, matka rodziny. Zarówno pod względem materyalnym, ekonomicznym, jak i pod względem moralnym ona to zbiera i przechowuje bogactwa i skarby, które następnym przekazuje pokoleniom. Ślady jej działalności sięgają też po za grób. Oszczędności ekonomicznej cechującej gospodynię i matkę rodziny odpowiada w rzędzie moralnym wytrwałość, uległość i tak nam w życiu potrzebna cierpliwość, cnoty bierne, które od matek przejmujemy. Mężczyzna ma szerszy zakres działania na zewnątrz, ma powołanie dodatnie, jako potęga ekonomiczna, silniejszy fizycznie, często i silniejszy intelektualnie. I w jego zawodzie powinna przewodniczyć oszczędność, ale już nie tylko bierna, lecz dodatnia.

Potoczna definicya oszczędności, że ona jest zastosowaniem rozchodów do dochodów, nie da się z pojęciem naukowem pogodzić. Nauka oszczędności byłaby wtenczas tylko arytmetyką, a nie częścią nauk moralnych. Oszczędność bywa często wydatkiem. Do określenia jakiegoś pojęcia służy często rozwinięcie jego przeciwieństwa. Przeciwieństwem oszczędności jest rozrzutność. Rozrzutność jest brakiem stopniowania w wydatkach. Potrzeby człowieka, narodu i społeczeństwa mają swoją hierarchię, jedne idą przed innemi; otóż naruszenie tej hierarchii jest rozrzutnością a jej zachowywanie oszczędnością.

Grecy, którzy zagrożeni wzrostem państwa Macedońskiego wydawali więcéj na widowiska i teatra niżli na utrzymanie wojska i obronę kraju, dopuszczali się rozrzutności. Podobnie i w świecie moralnym uczeni, którzy nie zgłębiwszy tajników natury, nie rozwiązawszy wielu zagadnień naukowych, zrywają się na zaprzeczenie Opatrzności, bóstwa, dopuszczają się rozrzutności duchowéj, naukowéj.

Rozrzutność bywa także niezachowaniem stosunkowości środka do celu, gdy dla celu małego wielkie środki poświęcamy, jak Kleopatra, która rzucała perły do napoju. Tutaj cel nieodpowiadał środkom.

Rozebrawszy w ten sposób naukowe pojęcie rozrzutności i oszędności, przeszedł prelegent do określenia natury społeczeństwa. Społeczność jeśli ją tak pojmujemy jak ją pojmować należy, jest organizacyą z najodmienniejszych czynników złożoną, a w ciągu wieków wyrobioną. Społeczność jest także skutkiem wielkiéj zbiorowéj oszczędności, jest, rzecby niemal można, wielkim kapitałem.

Wszystkie zasady prywatnego gospodarstwa z różnicą wynikającą z pojęcia zbiorowości dadzą się tutaj zastosować. Społeczność ma kapitał stały a tym są świątynie, uniwersytety, szkoły i zakłady, gmachy publiczne i rządowe, drogi bite i żelazne, telegrafy. Ma także i kapitał stały moralny, a tym są prawa, historya, religia itp. Ma także i kapitał obrotowy, to jest ten, który z użyciem znika i niszczeje, jak wojsko do obrony kraju i wiele innych czynników.

Niema tu między pojedyńczym członkiem a całem społeczeństwem tego stosunku wymiany, jaki w ekonomii naznacza cena, ustalana znów na targach. Wymiana użytku tego, co indywiduum bierze od społeczeństwa, a tego co mu w zamian daje, musi mieć inną normę, musi być zorganizowaną. Ztąd powstaje potrzeba podatków. Bywają społeczeństwa i państwa rozrzutne, które hierarchii potrzeb nie zachowują i wydają więcej na cele zbytkowe, niźli na pierwsze potrzeby społeczeństwa. Jeden z ekonomistów francuskich obliczył, że w całej Europie podatki wynoszą 10 miliardów, z tego połowa idzie na armie, a zaledwie 120 milionów na zakłady naukowe. Jest to rozrzutność całej europejskiej społeczności.

Następnie prelegent wyjaśnił pojęcie kredytu publicznego, długu państwowego. Niema on analogii z kredytem prywatnym i jest jedynym środkiem dokonania wielkich zbiorowych dzieł, na które system podatkowy nie wystarczy. Fałszywem jest pojęcie, jakoby długi publiczne były obciążaniem przyszłych pokoleń. Społeczeństwo, jako całość, nie powinno być ograniczanem do jednego pokolenia, ale jest zupełnem tylko, gdy je pojmujemy w połączeniu z poprzedniemi i przyszłemi pokoleniami. Jak ten, co buduje kolej, przez zbliżenie przestrzeni przyczynia się do podniesienia bogactwa narodowego, tak ten co przecina przestrzeń czasu, pomnaża to bogactwo. Przeto długi publiczne na potrzeby produktywne społeczeństwa, są tylko zbliżeniem rezultatów, na które inaczej czekaćbyśmy musieli wieki. Rozrzutność wszakże i tutaj jest możebną, a kredyt jest zawsze mieczem obosiecznym, narzędziem ostrem, służącem temu, kto go umie użyć, zabijającem, gdy go oddamy dziecku lub obłąkanemu.

Przechodząc do oszczędności w gospodarstwie miast nakreślił prelegent historyę ich powstania. Rossi powiedział, że wolność zbyteczna tym, co mieli przywileje, niedostępna dla ludu wiejskiego, chroniła się po miastach. Miasta były także ekonomiczną potrzebą: w nich tylko samodzielnie od pierwotnej produkcyi rolnej mógł się rozwinąć przemysł i produkcya fabryczna.

Tu mamy kapitały stałe w zakresie moralnym, jak szkoły i zakłady naukowe. Miasta są nadto skarbnicami przeszłości.

Historyi nie uczymy się tylko z książek, ale z pomników świątyń, grobowców i zabytków, z których pamięć i miłość przeszłości co dzień do nas przemawia. Miasta niestworzone kaprysem jednego człowieka, ale będące wypływem naturalnego rozwoju, są całością, są organizmem. Jak w każdym organizmie, w społeczności miejskiej muszą być sprzeczności. Nigdzie też nie ma takich różnic między bogactwem i dostatkiem, a ubóstwem i nędzą, jak po miastach. Tu też zadanie dobroczynności, zakonów, bractw i stowarzyszeń miłosiernych. Te same różnice co w stanie materyalnym, zachodzą i w stanie intelektualnym i społecznym miast. Aby te różnice zacierać, miasta bywają ogniskiem towarzyskości. Jednostronność tu zgubna, potrzeba zbliżania ludzi odmiennych zawodów i stanowisk, różnych opinij. Przypomnijmy wpływ cywilizacyjny salonu paryskiego, a i nasza Warszawa towarzyskością słynęła.

Prelegent przeszedł następnie do budżetu miejskiego krakowskiego i wykazywał cyframi nieproporcyą poszczególnych pozycyj. Największy procent w budżecie dochodów przynoszą opłaty od szynków i t. p. zakładów. Budżet wydatków trzyma się ściśle budżetu dochodów, nie odważając się użyć kredytu na najważniejsze potrzeby. Jak natura tak ekonomia nieznosi próżni; trzeba postępować naprzód, albo się upada. Dokąd nie mieliśmy autonomii, zarząd miasta nie odważał się na przedsięwzięcie zmian za pomocą kredytu, jak opiekun obawia się zaciągnąć dług na założenie fabryki. Dziś mamy autonomię, winniśmy radzić o podniesieniu miasta. Fał-

---

Po tej estetycznej biesiedzie możemy pójść sobie spokojnie na czarną kawę krytyki. Z jednego aktu *Samsona* dowiedzieliśmy się tyle, że jak napisane będą cztery następujące, to będzie razem pięć aktów. Trudno nie przyznać, że w I akcie *Samsona* znajdują się ustępy, które siłą poetycznej dykcyi przypominają najświetniejsze chwile talentu Ujejskiego — jeżeli jednak kierować się będziemy ostatecznem wrażeniem całości, to nazwiemy rzecz tę tylko parafrazą biblii. Parafraza to niewszędzie szczęśliwa a zawsze niższa od oryginału. Jest to już wystarczającą krytyką utworu. Poezya dać nam musi więcej, niż nam daje historya, biblia, lub życie, inaczej nie pojmuję, w czem by miała racyę bytu. Nigdy nie mogłem sobie wytłumaczyć, jaki cel i jaką wartość mają utwory historyczne, które mniej są wzniosłe niż sama historya, lub obrazy życia, które mniej mówią i mniej uczą niż życie samo?.. Biorąc rzeczy ściśle, powiedzieć można, że poecie niewolno dorównywać życiu lub historyi (w tym wypadku biblii), ale musi stanąć wyżej od nich, bo jeźli im tylko dorównywa, jest — zbytecznym... Opowieść biblijna o Samsonie jest tak pełną uroku, poetycznej prostoty i dziwnie ujmującego realizmu, że trudno jej dorównać, trudniej jeszcze ją przewyższyć. Pozostawała tu jednak droga pośrednia do wyzyskania biblii jako materyału. Autor byłby dał utworowi swemu poetyczną podstawę bytu, gdyby barwy te i światła, które znajdują się w biblii, przepuścił był przez pryzmat własnej imaginacyi i porobił z nich tęcze nowe. Tego nie widzimy w utworze p. Ujejskiego. Nie patrzy on na swój temat bibilijny z wyższego poetycznego stanowiska, niejako *sub specie aeterni*, lecz albo niewolniczo go się trzyma albo odbiega odeń zupełnie. O akcyi nie ma w tym ustępie *Samsona* i mowy; akcyi tej tak mało, że nawet do najpowierzchowniejszej ekspozycyi nie wystarczy.

Jakkolwiek *Samson* nie odpowiedział wygórowanym oczekiwaniom, przecież i jemu stała się krzywda nie mała ze strony amatorów. Nie potrzebuję prawie dodawać, że odegranie pozostawiło niezmiernie wiele do życzenia. Trudno się temu dziwić; ale zato dziwić się należy wyborowi pp. amatorów, gdyż można było przewidzieć niepokonaną trudność zadania. Daleko lepiej się powiodła odegrana w dodatku komedyjka Chęcińskiego *Cicha woda brzegi rwie*, a jeszcze lepiej produkcye muzykalne. Świetnie także wypadła strona finansowa, a tem samem cel główny został osiągniętym. W tym tygodniu jeszcze będziemy mieli drugie amatorskie przedstawienie, które urządzają uczniowie techniki.

Fizyonomia naszego miasta ożywiła się nieco przedświątecznym ruchem. Wystawy sklepowe wabią najrozmaitszemi bakaljami i łakociami, z po za okien cukierni uśmiechają się ku dzieciom bonboniczki i strojne drzewka, a gosposie miejskie i wiejskie poczynają się już uwijać po ulicach. Po dłuższej odwilży mróz ulitował się przecież nad nowozałożonym klubem łyżwiarskim, a i snieg raczył zawitać, ścieląc się niejako pod białe, balowe trzewiczki. Przybywa tedy już pora świąt, zabaw, wesel, kominiarskich powinszowań i prenumeraty. Zapusty jednak nie obiecują jakoś wiele; czasy smutne, humoru bardzo mało, pieniędzy mniej jeszcze. Pocieszać się należy przecież nadzieją, że choć skromnie, przecież bawić się trochę będziemy we Lwowie.

Tymczasem wielka część płci pięknej bawi się samą nadzieją karnawału i odczytami, o których wam już w poprzednim tygodniku wspomniałem. Odczyty te mają powodzenie, a liczba słuchaczek daleko jest znaczniejszą, niż w poprzednich latach. O ile wyrozumieć mogłem od niektórych uczestniczek tego naukowego kursu, wykłady tegoroczne także i co do programu dobrze wypadły. Mimo to odczyty doznały dość ostrej krytytyki, która pojawiła się w jednym z tutejszych dzienników, a wypłynęła z pod pióra którejś z słuchaczek. Krytyka gani przedewszystkiem, że Towarzystwo pedagogiczne zamknęło odczyty przed mężczyznami. Jest w tym zarzucie trochę racyi, choć znowu i za komitetem urządzającym odczyty przemawia wiele ważniejszych może argumentów. Najpierw nie wykluczono słuchaczy z zasady, ale po prostu dla samego braku miejsca, gdyż sala przepełnianą bywa przez kobiety; powtóre, konieczne ścisłe ograniczenie zakresu prelekcyj wymagało także ograniczenia audytoryum. Wątpić zresztą należy, aby istotnie znaleźli się mężczyzni, którzyby uczęszczali na te odczyty z innej pobudki, jak tylko z pustej ciekawości nie prelekcyj, ale pięknych twarzyczek. Zarzut, jakoby wykluczono brzydką połowę publiczności z obawy krytyki, jest niesłusanym, albowiem prelegenci składają się z ludzi, którzy albo już miewali nieraz publiczne prelekcye, albo trudniąc się zawodem literackim, mieli już często do czynienia z tyralierką krytyczną. Wspominam o tej kwestyi obszerniej, gdyż nieusprawiedliwione wycieczki przeciw prelekcyom złą są nagrodą dla Towarzystwa pedagogicznego, któremu przeciwnie należy się podziękować za gorliwą inicyatywę w sprawie, która dotąd u nas zupełnie była zaniedbaną.

Trudno się zgodzić z tym dzisiejszym szałem tak zwanej emancypacyi kobiecej, o której tyle piszą niemieckie *blaustrumpfy*, i nie ma tak gorącej potrzeby, aby płeć piękna zaczynała zastępować mężczyzn w rozmaitych zawodach specyalnych — ale za to przyznać należy, że stopień ogólnej edukacyi żeńskiej bardzo jest u nas nizkim i że dotąd prawie nic na tem polu nie zrobiono. Nie posiadamy w kraju żadnej wyższej szkoły żeńskiej, a pensyonaty prywatne, jakkolwiek z każdym dniem prawie liczniejsze, dostępne są zazwyczaj tylko klasom zamożniejszym, a tem samem nie mogą zastąpić instytutów publicznych. Pierwszym wyższym zakładem naukowym publicznym dla kobiet będą pedagogia czyli seminarya nauczycielek, które teraz Rada szkolna urządza a które wejść mają w życie z końcem lutego.

Wpadłszy na temat pedagogiczny skorzystać muszę ze sposobności, aby wspomnieć tu o zakładzie, ktorego potrzeba dawno czuć się dawała. Znany bardzo zaszczytnie na polu naukowem jak pedagogicznem, zarówno profesor tutejszy, p. Bronisław Trzaskowski, otworzył przed kilką mięsięcy gimnazyum prywatne, połączone z pensyonatem. Zakład ten urządzonym jest na wzór najlepszych tego rodzaju instytutów zagranicznych i otrzymał bardzo pochlebne świadectwo naszej Rady szkolnej. System gimnazyum p. Trzaskowskiego tak jest skombinowanym, że oszczędza rodzicom wszelkich kosztów nadzoru, korrepytycyj i nauki ubocznych przedmiotów. Oprócz bowiem przedmiotów czysto-szkolnych uczniowie tego zakładu pobierają nauki rysunków, języków nowożytnych, gimnastyki, szermierki, a nadto używają i zabawy pod okiem nauczycieli. Grono nauczycieli w tym wzorowym zakładzie składa się z najzdolniejszych profesorów gimnazyów publicznych — a całe urządzenie szkoły jest troskliwe a nawet, powiedziałbym, eleganckie. W jasnych i przyjemnych pokojach, których ściany okryte są najlepszemi kartami i rycinami z geografii, geologii, botaniki itd., przy osobnych, wygodnych i ładnych pulpicikach pracują uczniowie — a cały system gospospodarski tego wzorowego w swoim rodzaju zakładu jest obmyślanym, że obok wiedzy czysto-szkolnej rozwija w uczniach poczucie przyzwoitości i smaku. Śmiało rzec można, że zakład prof. Trzaskowskiego ma wszystkie zalety publicznej szkoły, nie mając żadnej z jej wad nieuniknionych. Jak się dowiadujemy, zakład p. Trzaskowskiego otrzymać ma wkrótce przywilej wydawania świadectw, które posiadać będą ten sam prawny walor, jaki mają świadectwa szkół publicznych.

Miałem sobie poniekąd za obowiązek donieść wam obszerniej o tym zakładzie, gdyż ma on swą racyę bytu w rzeczywistej potrzebie a pod kierownictwem tak dzielnego i zamiłowanego pedagoga, jak prof. Trzaskowski, oddać może znaczne usługi krajowi całemn. Dotąd zamożniejsi rodzice, którzy nie chcieli dawać synom swym czysto-domowego wychowania, a z rozmaitych wyjątkowych względów nie mieli ochoty powierzać ich szkłom publicznym— wysyłać ich musieli do zakładów zagranicznych, do gimnazyalnych pensyonatów belgijskich lub niemieckich. Zakład prof. Trzaskowskiego brakowi takiemu zaradza w bardzo korzystny sposób i dla tego też pozwalam sobie zwrócić nań uwagę.

DEL...

szywą jest znana doktryna: możemy czekać, chrońmy się jej.

Prelegent zakończył w imieniu uczniów podziękowaniem publiczności za liczny udział w szeregu prelekcyi, przyrzekając, że młodzież akademicka według zasad ekonomii z produkcyjną oszczędnością będzie korzystała z dobra nauki dla pożytku kraju.

— Sprawozdanie Komitetu towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego z odczytów publicznych na dochód tegoż towarzystwa odbytych między d. 5 a 21 grudnia 1870 r.

Dochód ogólny wynosi 567 złr. 15 c.
Koszta urządzenia 121 złr. 34 c.

Zostaje dochodu czystego dla naszego towarzystwa 445 złr. 81 c.

W imieniu Komitetu
Stanisław Górski, Antoni Serafiński.

— Dziś odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej dla załatwienia spraw, na onegdajszem posiedzeniu nie wniesionych, a na porządek dzienny zapisanych.

— Wczoraj w południe umarł tu pułkownik Wilhelm Peinlich edler von Immenburg, dowódzca 20go pułku piechoty imienia Królewicza Pruskiego. Pogrzeb odbędzie się jutro w piątek o godz. 3ej po południu, a w sobotę nabożeństwo żałobne w kościele Ś. Piotra o godz. 10ej rano.

— Zaćmienie słońca, którego 5/6 tarczy było dziś zasłoniętych, nie sprowadziło większej ciemności, nad tę jaka bywa podczas zwykłego zachmurzenia widnokręgu. Do obserwacyi nie był dzień dogodny, gdyż wśród zamglonego powietrza, nie widać było tarczy słońca.

— Dla sierot po utopionym adjunkcie z Milówki otrzymaliśmy z Chlebowa złr. 1 cent. 40, z Szczucina pod głoskami H. B. 4 złr.

— Na rzecz jeńców francuskich trzymanych w Poznaniu doszło nas pod głoskami L. W. i S. S. 4 złr., p. Feliksa Grabowska 1 złr., pani M. N. 1 złr.

— P. Gustaw Baruch, właściciel piekarni parowej ofiarował podobnie jak lat poprzednich dla ubogich w Krakowie 1000 funtów chleba, który w sobotę o godz. 9ej rano rozdany będzie w Magistracie.

— Komitet francuski w Wiedniu przesyła następujący list do Redakcyi naszego pisma:

Wiedeń w grudniu.

Panie! Komitet francuski utworzony w Wiedniu od początku wojny, aby iść w pomoc rannym, poświęca od jakiegoś czasu, wszystkie swoje zasoby i usiłowania ku wsparciu jeńców francuskich. Bardziej, niż ktokolwie, stwierdzić możemy ich cierpienia. Nie chcę tu wchodzić w szczegóły zdolne wzruszyć każde serce francuskie, lecz powiedzieć mogę wobec kraju mego i tych, co go kochają, że są tam cierpienia nie opisane, a dla nas wszystkich jest naglącym obowiązkiem czynić wszystko, co tylko możebne, aby ich wspierać. Zawiązaliśmy bezpośrednie stosunki z większą częścią miast niemieckich, gdzie się znajdują jeńcy; lecz to, cośmy dotąd uczynić mogli, nie jest niczem wobec tego, co jest nieuchronnie potrzebnem. Najwłaściwszem wydawałoby nam się w tej chwili przesyłanie ubiorów wełnianych, szczególnie koszul flanelowych, szkarpetek, trykotów itd. Zdołaliśmy nabyć te przedmioty po bardzo niskich cenach, lecz powtarzamy, zasoby nasze wyczerpane, i prosimy wszystkich o pomoc. Liczymy na pańskie życzliwe poparcie w ogłoszeniu naszej odezwy do publiczności i do różnych komitetów już utworzonych we Francyi i za granicą, jak o tem doniosły dzienniki w celu przyjścia w pomoc jeńcom. Nie przypisujemy sobie większego poświęcenia w tem dziele od innych, lecz możemy ze względu na położenie nasze i łatwość stosunków z Niemcami pożytecznie użyć wszystkiego, co nam powierzone będzie de rozporządzenia. Wysłaliśmy już i wyślemy jeszcze pełnych poświęcenia ajentów na samo miejsce, aby osiągnąć jak tylko można największy skutek pożytku. Nim zakończę ten list, składam dzięki w imieniu komitetu i Francyi licznym osobom, które raczyły nas wspierać, i codzień nowe przesyłają nam ofiary. Z silną ufnością spodziewamy się, że nasze wezwanie będzie wysłuchanem, i że sympatya wszystkich postawi nas wkrótce w stanie skutecznego złagodzenia tak niezasłużonych, a jednak doznawanych cierpieć. Racz pan przyjąć itd.

W imie komitetu francuskiego w Wiedniu.
Wiceprezes: *Eug. Bontoux*
jlny dyrektor kolei południowych.

P. S. Najłatwiej dojdą nas sumy, które mają nam być przesłane albo pod adresem podpisanego, lub pod adresem poskarbiego komitetu p. Müllera w księgarni Morel et Comp. Kolowratring Nr 9 — w wekslach na Londyn lub Genewę, Marsylię, Lyon lub Bruksellę.

Z załączonej listy składek, w której zapisany jest wiceprezes Bontoux w sumie 5.000 fr. i 500 złr., między innemi znajdujemy sumę bezimiennego dawcy 1000 złr. obok sum wynoszących 200 złr., 100 złr., itd. wykazuje się, że ogół datków wynosi w ogólnej sumie 13,307 złr. 66 kr. i 13.065 fr. P. Klaczko wniósł 835 złr. jako składkę zebraną we Lwowie.

— Od dwóch lat wychodzi w Krakowie *Włościanin* dwa razy na miesiąc, i od czasu do czasu daje drzeworyty, które, jak wiadomo, przyciągają mniej wykształconego czytelnika, a oraz służą mu do wyjaśnienia przedmiotu, który byłby nieraz dla niego obojętnym lub niezrozumiałym. Artykuły umieszczone w tem piśmie przeznaczonem dla wiejskiego ludu, o ile można, starannie są wyszukane i zastosowane do jego pojęcia i potrzeb, już to odsłaniając tajemnice otaczającej go natury, już objaśniając prawa przysługujące gminie, już też podając gospodarskie wskazówki i ulepszenia. Obok tej więcej poważnej części, znajdzie się czasem krótka moralna powiastka, legenda, lub coś z wspomnień narodowej przeszłości, a nareszcie jaki obrazek z życia wieśniaczego, wiernie zdjęty, by się w nim przejrzano jak w zwierciedle. Własne sumienie bywa tu ostrzejszym sędzią, niż najuszczypliwsza satyra. Otóż pismo to wychodząc tym krojem i duchem, lubo przeznaczone dla ludu wiejskiego, znajduje w nim o tyle czytelników, o ile osoby z warstw wykształconych i możniejszych interesujących się oświeceniem wieśniaka prenumerują na nie, i rozdają wójtom lub nauczycielom. Sposobu nie ma innego, żeby obudzić chęć do czytania w tej klasie. Jest to trudność wymagająca pewnej ofiary, lecz z czasem i to się przełamie, a wieśniak raz zasmakowawszy w piśmie przeznaczonym dla swego użytku, sam potem będzie je trzymał z własnej kieszeni. Tym trybem nie innym postępowano w Czechach, i dziś, pisma dla ludu rozchodzą się tam w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy. Warto więc, żeby i naszego *Włościanina* popierano gorliwiej, a pismo to mając dostateczną liczbę przedpłacicieli, wzmoże się i na częstsze drzeworyty i coraz lepsze artykuły, a wieśniak przyzwyczaiwszy się szukać w nim rozrywki i dobrej rady, sam potem przyczyni się do utrzymania popularnego pisma.

— Nadzór szkolny powiatu Kołomyjskiego zebrał prywatną składkę 174 złr. 62 cent. i zakupił dla szkół w Korszowie, Tłumaczyku i Wierzbiążu księgozbiorki z 41 dziełek popularnych przez Radę szkolną zaleconych, takowe kazał oprawić, oraz szafkę na książki, liczydło w ramie, globus, atlas, 4 mapy ścienne po polsku, narzędzia ogrodnicze i ul Dzierżona a to dla każdej z tych szkół oddzielnie.

— *Gaz. Narod.* donosi, że w Podkamieniu pod Brodami złodziej dopuścił się temi dniami świętokradztwa w kościele dominikanskim i zabrał z ołtarza N.P. Maryi dwie korony złote, berło srebrne sadzone brylantami, kilka sznurów grubych korali i wiele wotów. Szkoda wynosi kiłka tysięcy reńskich.

— Donieśliśmy już, że d. 7 b. m. w nocy zastrzelił się w Majdanie górnym Tytus Cybulski. *Gaz. Narod.* dowiaduje się niejakich szczegółów o tym wypadku. Cybulski liczący lat około 50 był zarządzcą cukrowni w zaborze rosyjskim i posiadał majątek, a znaleziono po jego śmierci listy powołujące go do objęcia zarządu fabryki za wynagrodzeniem 10,000 rubli rocznie. Przed śmiercią rozpisał listy i podzielił testamentem majątek swój między trzy siostry. Był on umysłu spokojnego, charakteru nieskazitelnego. Domyślają się, że samobójstwo to było pojedynkiem amerykańskim.

— Bank kredytowy wiedeński zaprowadza sekwestr na dobra Nadwornę.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztupięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— W piątek dnia 23 grudnia, Śej Wiktoryi panny męczenniczki.

Przyjechali do Krakowa od 20go do 21go grudnia.

HOTEL POLLERA: Włodzimierz Borowski wł. dóbr z Galicyi, Stanisław Linowski z Kongresówki, Bukowski z Kongresówki, Wenzel kupiec z Bielska, Henryk Walter z Sącza, F. Schoth z Jaworznia, S. Bauner kupiec z Pragi, Gross kupiec z Bielska, Schlesinger kupiec z Prus, H. Ureler z Saksonii, Dr Chrzanowski z z Galicyi, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka, Ludwik Westenholz z Dąbrowy, M. Minchenberg z Prus, Adolf Brodzki z Odessy.

HOTEL POD RÓŻĄ: Józef Noworytko z Myślachowic, Wincencya Śmiałowska wł. d. z Witkowic, Zofia Sławikowska z Andrychowa, Mojżesz Gelb z Galicyi, Władysław Stadnicki właściciel dóbr z Galicyi, Rudolf Musinn z Rzeszowa.

HOTEL SASKI: Aleksander Zakrzyński właśc. dóbr z Galicyi, Henryk Haller właś. dóbr z Jurczyc, August Schmidt Dr filozofii z Berlina, J. Richthofer z żoną z Kongresówki, J. Śliwiński z żoną z Kongresówki, Józef Bzowski wł. dóbr z Kongresówki, Stanisław Mańkowski z Kongresówki, Alojzy Rybicki Dr praw z Rzeszowa.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Bordeaux 20 grudnia. Rząd francuski stanowczo oświadczył, iż chce być reprezentowanym na konferencyi londyńskiej.

Lille 19 grudnia. Z Amiens donoszą urzędownie: Kiedy jenerał Faidherbe, dowódzca francuskiej armii północnej, obsadził wzgórza około Amiens, załoga pruska cytadeli w Amiens miotała bomby na jego wojsko, przez co sześciu mieszkańców w Amiens zabitych zostało.

Bruksella 20 grudnia. W skutku żądania posła francuskiego w Hadze, władze niemieckie oddały władzom holenderskim czterech jeńców francuskich, których dawniej władze holenderskie odstawiły do Prus (z powodu ich zbiegnięcia, o których głoszono, że zostali rozstrzelani).

Bruksella 20 grudnia. *Indép. belge* donosi: Między odstawionymi do Bremy zakładnikami francuskimi znajduje się poeta Ksawery Montèpin. Z Bordeaux donoszą, że pomimo telegramu Gambetty o wybornym stanie armii, *La France Liberté* i *Gazette de France* coraz natarczywiej potępiają jego politykę.

Bruksella 20 grudnia. *L'Echo du Luxembourg* zapowiada abdykacyę króla Holenderskiego jako W. Księcia Luxemburskiego na rzecz ks. Henryka Oranii, który przystąpiłby do Związku niemieckiego. W ten sposób spór luxemburski zostałby rozstrzygnięty.

Bruksella 20 grudnia. Hr. Mérode kandydat partyi katolickiej, wybrany został senatorem (z miasta Brukselli) większością 800 głosów.

Haga 19 grudnia. Na posiedzeniu Izby deputowanych, wywiązały się długie zawikłane rozprawy z powodu interpelacyi Kerstensa, tyczącej się petycyi katolików na korzyść przywrócenia władzy świeckiej Papieża. Tymczasowy minister spraw zagranicznych Mulken oświadcza, iż rząd nie może do tej sprawy mięszać się. Kerstens wnosi przeto mocyę wyrażającą, iż rząd nie może się wstrzymywać od dotyczących kroków. Wielu deputowanych katolickich broni mocyi, ale radzi ją cofnąć, co też Kerstens czyni. Następnie Putte wnosi mocyę taką: Holandyi zadaniem nie jest robić kroki w celu restauracyi władzy Papieża. Thorbecke zbija tę mocyę, a popiera mocyę Cremera, który wnosi przejście do porządku dziennego, pochwalające postępowanie rządu. Wreszcie odrzucono mocyę Puttego 42 głosami przeciw 32, a uchwalono Cremera 39 głosami przeciw 35.

Luxemburg 19 grudnia. Po zamknięciu publicznego posiedzenia Izby oświadczył minister, że skargi podnoszone przez rząd pruski polegają mniej więcej na sprawozdaniach błędnych; dalej, minister udzielił telegram króla do księcia Henryka, który mówi: Pochwaliłem we wszystkich punktach postawę rządu luxemburskiego. Pragniemy razem bronić traktatu londyńskiego z d. 11 maja 1867 oraz honoru i niepodległości księstwa. Uwiadomienie to przyjętem zostało z radością.

Luxemburg 20 grudnia. Sekcye izby wyznaczyły komisyę z 9 członków, dla zbadania obecnego położenia i wniesienia wniosków w izbie.

Darmstadt 20 grudnia. Rozprawy dzisiejsze w izbie nad traktatem z Związkiem północnym dały kilku mówcom sposobność do wyrażenia się pod względem Austryi. Radca stanu, deputowany Biegeleben nganiał naruszenie traktatu z r. 1866, i wykluczenie Austryi z Niemiec, za co Dernburg zaczepiał go. Minister Dalwigk nadmienił, że Dernburg nie jest przejęty duchem pojednawczym. Rozstrzygnięcie stanowiska Austryi spoczywa w ręku znakomitego męża stanu, który kieruje losami Niemiec. Nie ma wątpliwości, że jeśliby ten chciał sprzymierzyć się z Austryą, stronnictwo narodowo liberalne, do którego Dernburg się liczy, bezwzględnie przystąpiłoby do tego kroku Bismarka. Gagern oświadczył: Politycy austryaccy zrzekli się ściślejszego związku z Niemcami; mimo tego istnieją wspólne interesa, jako to kwestya wschodnia, i spodziewa się, że nowe cesarstwo Niemieckie będzie w tej mierze powodować się należytem pojęciem potrzeb. Metz wierzy w możność istnienia państwa austryackiego; zamiast przymierza, liczy on na sympatye ludności niemieckiej w Austryi, która, jak się tego nie spodziewano przed kilkoma miesiącami pod względem Alzacyi i Lotaryngii, dostanie się kiedyś pod władzę niemiecką. — Wreszcie uchwalono traktat wszystkiemi głosami prócz trzech: Dumon, Ochsner i Back.

Monachium 21 grudnia. Wczoraj pod Rothenburgiem nad rzeką Tauber spadł balon paryzki. Cztery osoby wysiadło, a balon wzniósł się dalej. Jedną z tych osób uwięziono, za innemi trzema puszczono się w pogoń. Wieczorem znaleziono w lesie pod Zwiesel balon, może ten sam, z jednym podróżnym, za którym wysłano pogoń. Balon przytrzymany.

Petersburg 19 grudnia. Reprezentant militarny rosyjski pruy rządzie francuskim ks. Wittgenstein odwołany został z posady swojej w Paryżu i wraca tu niebawem (już wyjechał z Paryża. *Red.*)

Londyn 19 grudnia. Lord Granville miał udzielić reprezentantom angielskim w Berlinie, Bordeaux, Petersburgu, Wiedniu i Hadze odpowiedź swoją na notę pruską z d. 3 grudnia.

Londyn 20 grudnia. *Times* zapewnia, że Prusy chcą utworzyć z Luxemburga osobne państwo Związku niemieckiego, i osadzić na księstwie tem dawniejszego Księcia Nassauskiego (z linii Oranii), a to za przyzwoleniem króla Holenderskiego.

Londyn 20 grudnia. Parlamentowi za jego zebraniem się d. 7 lutego przedłożony będzie wniosek rządowy względem powiększenia sił zbrojnych lądowych i morskich.

Florencya 19 grudnia. Minister spraw zagranicznych przedłożył izbie dokumenta dyplomatyczne odnoszące się do kwestyi rzymskiej. Najważniejsze z nich są już znane. — Dzienniki donoszą, że nowa umowa pocztowa między Włochami i Anglią, została świeżo podpisaną.

Florencya 20 grudnia. *Opinione* zaprzecza pogłoskom o znoszeniu się Papieża z królem Pruskim, a *Giornale di Roma* o rozmowie Lamarmory z kard. Antonellim.

Florencya 20 grudnia. Wyjazd księcia d'Aosty do Hiszpanii został wstrzymany. Dopiero po rozwiązaniu kortezów jako konstytuanty i zwołaniu nowego ciała prawodawczego. ks. Amadeusz ma przybyć do Hiszpanii.

Madryt 19 grudnia. Minister Moret zdając w izbie sprawę ze stanu finansowego, mówi, że niedobór obu lat ostatnich wynosił 323 milionów realów. Na zaspokojenie procentów wierzycieli zagranicznych skarb posiada środki na najbliższe półrocze. Dla pokrycia należytości wewnętrznych wierzycieli radzi minister wypuścić 900 milionów realów w bonach skarbowych, które w ciągu $1\frac{1}{2}$ roku wydane będą, procent ich 12%, a umorzenie nastąpi z dochodów podatkowych. Minister przemawia za utrzymaniem podatku pogłównego a przeciw podwyższeniu taryfy podatkowej, przez co produkcya się wzmoże. Nakoniec sprzeciwia się uchwaleniu nowej pożyczki, lecz przeciwnie ma nadzieję, że zdoła zaoszczędzić 50 milionów przez zmniejszenie do połowy liczby tych, którzy nie ponoszą ciężarów publicznych, a 200 milionów spodziewa się zebrać przez zaprowadzenie nowych podatków.

Madryt 19 grudnia. Na posiedzeniu kortezów, sekretarz izby Ruano wzbrania się odczytać proklamacyę tyczącą się rozwiązania kortezów, tudzież projekt ustawy względem dalszego tymczasowego poboru podatków. Rozpoczęły się żywe rozprawy. Pobledo broni swojego wniosku (jakiego?) wśród coraz zwiększającego się wzburzenia. Figueras woła: „Jest to zamach stanu!" Z rozpoczęciem głosowania członkowie opozycyjni opuszczają salę obrad. Wniosek Pobleda wzięty będzie pod rozbiór za uchwałą 126 głosów przeciw 4m. Następują potem żwawe rozprawy nad mocyą tej treści, że obrady nad wnioskiem Pobleda nie są stosowne. Pobledo popiera mocyę i mówi: „Będziemy się ratować, ale zginiemy z królem". Figueras mówi, że kraj nie chce się urządzać z księciem Aostą jako królem; republikanie wzbraniać się będą uznać ustawę finansową nieobradowaną podług norm regulaminu. Minister skarbu Moret oświadcza, że nie przyjmuje formy prostego upoważnienia od izby, i raczej weźmie dymisyę. Riaz nazywa wniosek Pobleda bezwstydnym zamachem stanu, i dodaje, że rząd wspiera takowy pod pozorem, że wszystko jest dozwolonem, byle tylko ocalić ojczyznę. Jutro dalszy ciąg obrad.

Madryt 20 grudnia. Kortezy uchwaliły projekt ustawy względem oznaczenia listy cywilnej na 6 milionów realów, a nadto ½ miliona dla następcy tronu i 1 milion na utrzymanie dóbr i pałaców królewskich. Wniosek Pobleda przekazany został biórom wszystkiemi głosami przeciw 74. Armijo chce wnieść do niego poprawkę. Prezes odmawia. Armijo protestuje, a Garcia Lopez nazywa prezesa zbójcą. Prezes odpowiada, że kraj będzie to umiał osądzić. Lopez odrzekł: Ktokolwiek narusza ustawy, zbójcą jest.

Konstantynopol 20 grudnia. Jenerał Ignatiew miał wręczyć Sułtanowi list własnoręczny Cara. Znaczna część floty tureckiej udaje się na morze Czerwone, gdyż powstanie w Arabii (w Imenie) wzmaga się, co przypisują intrygom wicekróla Egipskiego. Hobbart pasza ma dowodzić flotą.

Wiedeń 21 grudnia.

W ostatnich dniach udział Francyi w konferencyi czarnomorskiej był bardzo wątpliwym. Dziś uważają za rzecz prawie pewną, że i rząd narodowy Francyi wyśle reprezentanta swego do Londydynu. Konferencya ma się zebrać d. 8 stycznia. Sam fakt, że reprezentanci wszystkich wielkich mocarstw europejskich w kwestyi tak ważnej, jak czarnomorska, obradować będą razem z zastępcą Francyi, równa się rzeczywistemu uznaniu Rzeczypospolitej francuskiej i jej rządu tymczasowego w Bordeaux.

Kwestyę rumuńską ciągle tu przypisują manewrom giełdowym, lubo zatajają sobie, że książę Karol Rumuński, wiedziony obawą o utrzymanie tronu swojego, już od dawna dopomina się u mocarstw podpisanych na traktacie paryzkim pewnych rękojmi dla niepodległości Rumunii od Porty.

Zwraca tutaj uwagę natarczywość, z jaką *Nowa Presse* ponownie się domaga pośrednictwa mocarstw neutralnych w sprawie wojny prusko-francuskiej. W ogóle dziennik ten od pewnego czasu jest prawie nie do poznania; życzyć należy, aby rzucił i ostatnie resztki swych sympatyj pruskich. Dzienniki domagają się interwencyi w wojnie — lecz tchórzliwa Europa obchodzi... święta Bożego Narodzenia, i obchodzić je będzie tak spokojnie, jakby na zachodzie nie pasowały się ze sobą dwa największe narody.

Wczoraj poseł turecki Halil bej dał obiad dyplomatyczny. Był i hr. Potocki, prezes ministrów, obecnym; jak uważano bardzo długo konferował po obiedzie z posłem tureckim.

Wyjazd hr. Beusta do Vevey w Szwajcaryi stał się znów wątpliwym. Baron Petrino na święta jedzie do Bukowiny.

Znany radca ministeryalny w ministerstwie rolnictwa Dr Hamm, autor licznych rozpraw, a między innemi rozprawy o Wieliczce, otrzymał order korony żelaznej III klasy.

Nota pruska z d. 3 grudnia w sprawie luxemburskiej przesłana do Wiednia, Londynu, Petersburga i Hagi jest niemal tego samego brzmienia, co artykuł *Nordd. allg. Ztg* w treści powtórzony przez nas wczoraj. Dziś zaś *Nordd. allg. Ztg* nadmieniając o pogłoskach względem zniesienia za wpływem Prus niepodległości Luxemburga, powiada, że takowe są nieuzasadnione, albowiem neutralność tego kraju jest korzystną dla Niemiec, ale kolej wschodnia francuska nie może zawiadywać kolejami w Luxemburgu. Wreszcie przyznaje dziennik urzędowy, iż sprawę tę oddają Prusy pod sąd polubowny. Inaczej zaś mówi *Gazeta krzyżowa*: Teraz wśród wojny, wojenne środki, a gdy pokój zostanie zawarty, wtedy czas na dyplomatyczne orzeczenia. Znaczy to, że Prusacy zajmą Luxemburg, a potem będą traktować, co z nim zrobić. Mimo, że król Holenderski pochwalił postępowanie rządu luxembuzskiego, wszelako naraz może nie bezzasadne podniosły się głosy o planie rozstrzygnięcia kwestyi za pomocą wcielenia Luxemburga do Niemiec czy pod księciem Henrykiem, czy pod księciem Nassauskim.

Prócz Bawaryi, inne państwa południowe, to jest Baden, Wirtemberg i Hessya przystąpiły do Związku niemieckiego. Ponieważ z Bawaryą idzie oporem, i sejm bawarski wybrał komisyę złożoną z przeciwników traktatu, przeto naraz urzędowe organa pruskie otrzymały polecenie umizgania się do Austryi. Idzie tu o wmówienie w Bawaryę, że Prusy pragną żyć z południowemi Niemcami w związkowej zgodzie, i że nawet na Austryę przyjaźń swoją gotowe rozciągnąć. Tyle jest pewnem, że z Berlina ma odejść do Wiednia nota, w celu pozyskania zezwolenia Austryi na tytuł cesarstwa Niemieckiego. Jak na pierwszą chwilę, potrzeba królowi Pruskiemu, aby nikt nie stawił oporu zmianie tytułu i godności. W Wiedniu nie stawią oporu i postąpią sobie tak, jak niegdyś Polska z Prusami, gdy zezwoliła na przyjęcie przez nie tytułu królewskiego.

Pierwsze trudności napotyka już przyszły król Amadeusz Hiszpański. Kortezy dały mu tylko 191 głosów, a o przystąpieniu reszty nie ma dotąd mowy, owszem opozycya stawia opór, i kto wie, czy republikanie, karliści i montpensierscy nie oprą się mu wyraźniej. Już odwlókł książę Aosta swój wyjazd do Hiszpanii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 22 grudnia (*pryw.*) Otrzymano tu wiadomość z Berlina, że rozkazem gabinetowym wszyscy obowiązani służyć wojskowo aż do urodzonych w r. 1851 mają być powołani pod broń. To ostatnie wysilenie Prus przyniesie przybytku 40,000 ludzi landwery. W Berlinie starają się, aby Luxemburg oddany został księciu Henrykowi Oranii (brata króla Holenderskiego) i przystąpił do Związku niemieckiego jako część integralna Niemiec.

Berlin 21 grudnia. *Provinzial Correspondenz* pisze: Z różnych wskazówek można wnosić, że gdyby Paryż nie poddał się w naznaczonym niezadługo czasie, wojska pruskie przystąpią do formalnego uderzenia na warownie paryzkie. *Provinz. Corr.* w artykule pod napisem „Niemcy i Austrya" podnosi tę okoliczność, że Austrya z słuszną ufnością może spoglądać na nowe przeobrażenie się Niemiec, że wszyscy wspólnicy nowego Związku niemieckiego wraz z królem naszym ożywieni są życzeniem utrzymywania z Austryą stosunków szczerze przyjacielskich, jakich wymagają obopólne interesa i jakie polegają na wzajemnem oddziaływaniu życia ich umysłowego i materyalnego. Rząd nasz nie przestanie wobec monarchii austryacko-węgierskiej oświadczać się otwarcie z tem przekonaniem.

Monachium 21 grudnia. Izba deputowanych zezwoliła jednogłośnie na wystąpienie deputowanego Winderl, tudzież na tymczasowy pobór podatków do końca marca. Mahr przypomina ministrowi wyznań interpelaayę, postawioną 30go czerwca z powodu misyj jezuickich. Minister przyrzeka odpowiedzieć temi dniami.

Augsburg 21 grudnia. *Gazeta Augsburska* zamieszcza telegram z Berna z d. 20, który mówi: Mocya Scherera tycząca się wydania ustawy o neutralności, odrzuconą została przez Radę narodową wielką większością. Rada stanu ratyfikowała traktat tyczący się kolei przy jeziorze Konstancyjskiem.

Bordeaux 21 grudnia. Rząd zaprzecza stanowczo pogłoskom o niepokojach w Paryżu, gdzie panuje duch zgodny, patryotyczny. Jenerał Chancy przybył do Le Mans. Gambetta opuścił Bourges i udał się do armii. Depesza prefekta departamentu Rodanu donosi, że w Lyonie dowódzca jednego batalionu gwardyi narodowej schwytany został prawdopodobnie przez bandę zapłaconą i zastrzelony. Gambetta zarządził przykładne ukaranie sprawców.

Londyn 21 grudnia. Według pogłosek, lord Stanfield ma objąć ministeryum handlu po ustąpieniu Brighta. *Morning Post* mówi: Prusy żądają rozwiązania unii między Luxemburgiem a Holandyą i obsadzenia twierdzy luxemburskiej przez wojsko niemieckie.

Kursa. Wiedeń 22 grud., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 56·45. — Zjedn. dług państwa w srebrze 65·75. — Losy z r. 1860 92·20. — Akcye banku 729. — Akcye kredytowe 248·— —. Londyn 124·25. — Srebro 122·40 — Dukat 5·89 —. Lombardy 181·20. — Losy z roku 1864 113·50. — Akcye franco - austr. 97.—. — Napoleony 9·95. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 240.50 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 189·50. — Akc. kol. północ. - wsch. 156.50 — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 92·—. — Akcye banku jenerąl. 87·— — Renta w srebrze 65·80. — Obliga indemniz. gal. 72·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 127·50. — Akcye anglo.-banku 194·75. Akcye kol. rządow. 379·—. — Akcye kol. siedm. 167·75. — Akcye kol. Rudolfa 162·—. — Akc. kol. Pardubic. 167·50 — Akcye kol. północ. 205·—. — Tramway 168·—. — Akcye banku budowy 57·25. — Akcye kol. wschod. 86·75. — Akcye kolei Alföld. 168·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 79·50. — Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
[illegible]

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 22 grud.		
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	109
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 25	91 50
Bankn. pol. 100 złr.	426	423
Ruble ros. za 100 rs.	157½	156¼
Talary pr. za 100 tal.	183¾	182¾
Bankn. pr. za 100 złr	82¼	81½
Srebro nowe austr.	122½	121½
Dukat ważny	5 96	5 80
Napoleon d'or	10 05	9 90
Półimperyały ros.	— —	— —
4½% gal. listy zas. bez k.	73	72
5% „ „ „ „ „	79½	78
Obl. indemniz. z kup.	74	73
Akc. k. g. z dyw. bez k.	242	238
„ L. Cz. z całą wpł.	193	190
Listy zas. zak. kr. n.	— —	— —
„ 5% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 21 grudn.		
5% zjed. dług pań. ban.	56 60	56 45
5% „ „ „ sreb.	66 10	65 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	96 —	95 —
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	77 —	76 75
„ „ galicyj.	72 75	72 25
„ „ bukow.	71 25	70 50
„ „ siedmg.	75 60	75 20
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
„ węg. pożycz. kol. (w sreb.) [illegible]	104 —	103 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	96 40	96 10
4½% galicyjskie	71 —	70 50
5% „	— —	78 25
6% gal. zakł. kr. włoś.	86 —	85 —
5% węgierskie, los.	89 25	88 75
5% zakł. kred. austr.	106 75	106 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 —	87 75
5% Domin. pań. 120 fr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	239 50	239 —
„ „ „ 1854	89 —	88 —
„ „ „ 1860	92 50	92 25
„ „ „ 1864	113 50	113 25
„ Comorente	25 50	24 50
„ Kredytowe	162	162 75
„ żegl. par. na Dun.	96 —	94 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	27 —	26
„ ks. Klary	33	31
„ hr. St. Genois	28 —	27 —
„ miasta Budy	30	26 —
„ ks. Windischgr.	21	20 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	729 —	728
Zakładu kredytow	247 25	247 —
Żeglugi par. na Dun.	548	546
Kolej półn. Ferdyna.	2052	2047
„ rządowe	380 —	379 —

	żądają	płacą
Kolej zachodn. c. k.	215 —	214 50
„ Pardubickiej	167 75	167 50
„ południowej	181 10	180 90
„ Galicyjskiej	240 75	240 25
„ Czerniowieckiej	190 —	189 50
Kol. węg. półn. wsch.	157	156 50
Ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 25	161 75
Akc. kol. Alf. fiuman.	169 —	168 50
„ „ Kosz.-Bogum.	93 —	92 50
„ „ Siedmiogrodz.	165 25	164 75
„ „ Cisańskiej.	226 —	225 60
„ „ Wschod. węg.	86 50	86 25
Akcye Bank. ang. au.	194 —	193 50
„ „ angl. węg.	80 50	79 50
„ Zakł. kred. węg.	83 —	82 50
„ banku frank. austr.	97 50	97 —
„ „ węgierskiego	64 25	64 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	101 —	100 50
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	92 25	91 75
„ dla obrot. ogól.	131 50	130 50
„ Tow. han. pł. lat.	32 —	31 50
Oblig. pierwszeństwa.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 25	92 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 50	92 —
Kolej rząd. St. 500 fr	135 50	134 50
„ „ Emis. 1867 „	132 —	131 50
Kol. połud. St. 500 fr.	113 25	113 —
„ Bony (1870-1874)	237 —	235 —

	żądają	płacą
Kol. półn. O. F. 100 fl. k. m.	90 75	90 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ w sreb. 5% „ „	104 75	104 50
Kol. zachod. Czes. za		
100 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 25	91 75
Kol. połud-półn. niem.		
— 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	94 25	93 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a.		
w srebrze 5% za 100	101 50	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	99 25	98 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
(w sr. 5% za fl. 100	78 —	77 50
„ „ „ Emisya 1867.	88 —	87 75
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	87 —	86 50
Ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. po 5% za fl. 100	90 —	89 50
„ półn. czes. po 300 fl.		
„ w sr. po 5% za 100 „	92 70	92 50
Tow. Żegl. par. na Dun.		
za fl. 100 m. k.	— —	— —
austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel.		
po 300 fl.	102 —	101 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wag.	— —	— —
„ — obrączk.	5 92	5 90
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 96	9 95^{5}
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 60	12 50

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 85	122 65
Srebro, kupony	123 —	122 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 82	1 81^{50}
Lwów 20 grudnia		
Dukat holenderski	5 87	5 80
„ cesarski	5 90	5 85
Półimperyał rosyjski	10 18	10 4
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 59	1 57½
Talar pruski	1 83½	1 82½
Listy z. To. kr. gal. 5%	78 15	77 50
„ „ 4%	70 50	70 —
Listy zast. banku hip.	86 —	85 50
Obligi indem. b. kup.	72 85	72 25
Akcye kol. gal. b. kup.	239 75	237 50
„ „ lwow.-czer.	191 50	190 25
Akcye Banku hip. gal.	113 —	111 —
Warsz. 19 grudn		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 88	91 38
„ „ 2 ser. „	88 88	88 38
kupon „	— —	1 $95\frac{5}{9}$
Listy zastawne nowe	87 33	87 —
kupony	— —	2 $44\frac{4}{9}$
Listy likwidac. „	73 30	72 97
kupon „	—	— 20
Kolej warsz. wied. „	69 —	— —
„ warsz. byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	102 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.30	10.26	5.41	3.11
„	„ miesza.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.33
„	wiedeński	6. 3 / 10.19	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5. —	9.36	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5. —
„	„ miesz.	—	1.19	—	1. —
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5. —	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2,50	n. 7.21
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.56	7.32

CONSIGNATION

über nachstehende für die Sprungzeit 1871 vom obigen Depot zu vermiethende Hengste.

Grundbuchs Nro	der Hengste: Name	Jahre alt	Maass: Faust	Zoll	Strich	Grundfarbe	Abstammung	Anmerkung	zu entrichtender Miethzins Gulden	Stücke
133	Conqueror	11	16	—	—	Fuchs	englisch Vollblut	pränotirt für Herrn Grafen Piniński	250	1
20	Perkun	13	16	—	—	Braun	englisch arabisch Vollblut	vorgemerkt für Herrn von Wasylewski	200	1
60	Priam	8	16	2	—	detto	englisch Vollblut	vorgemerkt für Herrn Grafen Siemieński	300	1
89	Elien a Magyar	4	15	1	—	detto	detto	—	200	1
45	Step	7	16	—	—	detto	detto	—	150	1
58	Bramin	5	16	1	—	detto	englisch orientalisch Vollblut	—	150	1
16	Manfred	9	16	—	—	detto	englisch Vollblut	—	300	1
50	Marco Polo	8	15	3	—	Fuchs	detto	—	150	1
9	Royalist	10	16	1	1	Braun	detto	—	250	1
55	Harlequin	16	16	—	—	Fuchs	detto	vorgemerkt für Herrn Johan Grafen Tarnowski zu Chorzelow	250	1
2	Apennine	9	15	2	1	detto	detto	vorgemerkt für Herrn Stefan Graf Zamojski	250	1
36	Meneghi Hedrogg	15	15	—	—	Braun	original Araber	vorgemerkt für Herrn von Trzeciak	150	1
97	Mersoug	15	15	—	—	Fuchs	araber Vollblut	—	150	1
94	Saydan	8	15	1	—	Rapp	detto	—	150	1
70	Bagdad	8	15	2	3	Schimmel	detto	—	200	1
108	Abiad	12	15	1	—	detto	detto	—	200	1
110	Abiad	5	14	3	2	detto	detto	—	200	1
137	Gazlan	7	15	1	2	detto	detto	—	150	1
118	Gazlan	8	15	—	1	detto	detto	—	150	1
40	Bagdad	10	15	1	—	detto	detto	vorgemerkt für Herrn von Borowski	150	1
75	Fontana	8	15	3	—	detto	detto	—	150	1
59	Atuan	6	15	2	3	Fuchs	detto	vorgemerkt für Herrn Julius Grafen Dzieduszycki	200	1
123	Hadudi	8	15	3	1	Schimmel	detto	detto	250	1
37	Hetman	11	15	2	—	Braun	englisch Halbblut	—	100	1
13	Chief	10	16	2	—	Fuchs	detto	vorgemerkt für Herrn von Ball	200	1
52	Dniestrzyk	3 1/2	15	2	3	Braun	detto	—	150	1
129	North Star	7	16	—	—	Rapp	englische Race	—	150	1
87	North Star	7	16	—	—	Braun	detto	—	150	1
23	Bayard	11	15	2	—	detto	detto	—	150	1
106	Justice	6	16	1	—	detto	detto	vorgemerkt für Herrn Baron Horoch	150	1
126	Deutscher Michl	4	16	—	—	Fuchs	detto	vorgemerkt für Herrn von Ball	150	1
27	Sport	6	15	2	2	Braun	Araber Halbblut	vorgemerkt für Herrn von Łucki	150	1
82	Castelan	3 1/2	15	3	3	detto	detto	—	150	1
69	Lord	7	15	2	—	Schimmel	detto	—	150	1
47	Sultan	11	15	3	—	detto	Araber Race	vorgemerkt für Herrn Josef Grafen Baworowski	250	1
22	El Bedavy	18	15	3	1	Braun	detto	—	150	1
65	Turkus	14	15	3	—	detto	detto	—	150	1
51	Gidran	10	15	2	—	Fuchs	detto	vorgemerkt für Herrn August Grafen Starzeński	150	1
17	Mahomed	5	16	—	—	Schimmel	detto	—	150	1
								Fürtrag		39

Grundbuchs Nro	der Hengste: Name	Jahre alt	Maass: Faust	Zoll	Strich	Grundfarbe	Abstammung	Anmerkung	zu entrichtender Miethzins Gulden	Stücke
								Übertrag		39
25	Gidran	7	15	3	—	Fuchs	araber Race	vorgemerkt für Herrn von Tchórznicki	150	1
102	Scherif Meneghi	15	15	2	—	Schimmel	detto	—	100	1
66	Schagya	7	15	2	—	detto	detto	—	100	1
132	Schagya	7	15	—	—	detto	detto	—	100	1
111	Schagya	7	15	3	—	detto	detto	—	150	1
41	Delpesent	11	15	3	—	detto	Perser Race	—	160	1
	Summa des 1ten Postens zu Drohowyże . . .									45

2te Posten zu Olchowce.

Grundbuchs Nro	Name	Jahre alt	Faust	Zoll	Strich	Grundfarbe	Abstammung	Anmerkung	Gulden	Stücke
153	Oakball	16	15	3	—	Braun	englisch Vollblut	vorgemerkt für Herrn von Goraysky	400	1
172	Talfourd	12	15	2	1	detto	detto	—	200	1
273	Pohlisch Schampagne	7	16	—	—	detto	detto	vorgemerkt für Herrn von Wasylewski	200	1
213	Young Emperor	5	15	3	—	Fuchs	detto	—	150	1
212	Saydan Tokan	13	14	3	1	detto	Original Araber	—	150	1
255	Hamdanie semri	14	15	2	—	Schimmel	detto	—	150	1
179	Hadudi	10	14	3	—	detto	Araber Vollblut	—	150	1
185	Bacarad	7	15	3	—	detto	detto	—	150	1
188	Tux Wallenroth	7	15	1	—	detto	detto	—	150	1
194	Bagdadi	5	15	—	1	detto	detto	—	150	1
200	Gazlan	8	14	3	—	Braun	detto	—	150	1
216	Azet	11	15	—	1	Schimmel	detto	—	200	1
218	Suez	6	14	3	—	detto	detto	—	200	1
288	Argab	8	14	3	2	detto	detto	—	200	1
186	Machbub	11	15	1	—	Fuchs	detto	vorgemerkt für Herrn von Słonecki	200	1
297	Iskender Pascha	15	15	3	—	detto	detto	—	150	1
174	Wilsford	13	15	3	2	Braun	englisch Halbblut	vorgemerkt für den Fürsten Sapieha	200	1
162	Goldfinder	7	16	3	1	detto	detto	vorgemerkt für die Erzh. Albrecht'sche Güterdirektion	200	1
151	Chief Justice	6	15	2	—	Fuchs	detto	—	150	1
230	Wilsford	8	15	2	—	Braun	detto	—	150	1
191	Lord Saltaun	13	15	1	1	detto	detto	—	150	1
225	El Bedavy	9	15	3	1	detto	araber Halbblut	—	100	1
152	Schagya	6	15	2	—	Schimmel	detto	—	100	1
157	Schagya	6	15	2	—	detto	detto	—	100	1
161	Schagya	7	14	3	2	detto	detto	—	100	1
203	Saydan	16	15	—	3	detto	detto	—	100	1
263	Gracz	18	15	1	—	Braun	detto	—	100	1
183	Asslan	12	15	—	—	Fuchs	detto	vorgemerkt für Herrn von Słonecki	150	1
	Summe des 2ten Posten zu Olchowce									28
	„ 1ten „ Drohowyże									45
	Zuzammen									73

Anmerkung. Es versteht sich von selbst, dass von den Herrn Miethern ausser dem Miethzinze auch die gänzliche Verpflegung von Mann und Pferd besorgt werden muss, und dass alle etwa erwünschten Aufklärungen durch das Depot-Commando bereitwilligst ertheilt werden. (1846-1-3)

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski,* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*